

11 '93

BIULETYN LUBIŃSKI



NASZA NARODOWA PAMIĘĆ



Przeszłość to wypadkowa genialnej myśli jednostek oraz mozolnego — niekiedy nawet krwawego — potu i trudu milionów.

Nieprzeliczone rzesze naszych przodków odeszły na zawsze z tego świata bezimiennie. Nigdy nie poznamy nazwisk wielu tysięcy artystów, zwyczajnych twórców codziennej kultury, a przecież na ocalałe dzieła niektórych z nich patrzymy z podziwem i zachwytem. Tylko do bardzo nielicznych spośród prostego ludu uśmiechnął się nieco łaskawiej los. Wystarczył im kawałek tłącego się lontu i czapka, aby fuksem dostać się na karty podręczników dla szkolnej dziatwy, na równi z wielkimi wodzami i władcami. Miliony natomiast harowały i walczyły przez całe swe monotonne, nieciekawe życie i wszelki słuch po nich zaginął. Bo iluż to z nas nie zna imienia swoich babek, nie mówiąc już o prababkach. Ludzie ci żyli tylko tak długo — jak długo żyli. Jeszcze parę lub paręnaście lat po śmierci o nich pamiętano, a potem powoli zapominali nawet najbliżsi. Usypa-
ne nad nimi pagórki ziemi gdzieś się pozapadały, a dawne mogiły zrównały się całkowicie z otoczeniem. I to był już koniec wszelkiej indywidualności. Ich życie, dokonane czyny należały odtąd do tej wielkiej zbiorowości, której na imię ludzkość. Zrozumieliśmy już, dlaczego nie ma równości nawet na cmentarzach. Tylko podzić się z tym trudno. To nie całkiem prawda, że „mors omnia aequat”. Historia wszak uczy, że za każdą godność, za uznanie, za poważnie, ba, także i za tak zwany święty spokój zawsze trzeba było płacić, obojętnie jak, gdzie i komu, ale stale płacić. A najwięcej płacił zawsze szary, anonimowy lud...



POSTANOWIENIA ZARZĄDU MIASTA LUBINA

Postanowienia Zarządu Miasta Lubina z dnia 13 października 1993 roku.

POSTANOWIENIE Nr 108 — Zarząd Miasta postanawia zatwierdzić Statut Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Lubinie.

POSTANOWIENIE Nr 109 — Zarząd Miasta postanawia zatwierdzić Statut Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Lubinie.

POSTANOWIENIE Nr 110 — Zarząd Miasta postanawia wnieść projekty uchwał w sprawie:

- sprzedaży nieruchomości zabudowanej, położonej w Lubinie, w obrębie 5 przy ul. Łokietka 6,
- sprzedaży lokali użytkowych, położonych w budynku przy ul. Kościuszki 7 w Lubinie,
- oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości zabudowanych, położonych w Lubinie, obręb 4 przy ul. Cmentarnej oraz Drzymały, w granicach działek oznaczonych nr geodezyjnymi 126 i 313,
- upoważnienia Dyrektora Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Lubinie do załatwiania spraw z zakresu administracji publicznej,
- zmian w budżecie miasta na 1993 rok.

POSTANOWIENIE Nr 111 — Zarząd Miasta postanawia przesunąć środki między rozdziałami w dziale oświaty i wychowania, zgodnie z załącznikiem nr 1 (tabela).

Nr	Rozdział	§	Nazwa	Zmniejszenia	Zwiększenia
1	2	3	4	5	6
79			Oświata i wychowanie	1.647.000	1.647.000
	8211		Przedszkola	—	312.000
	8295	35	Energia P o z o s t a ł a działalność	—	312.000
		36	Usługi materialne (remonty szkół)	—	1.335.000
		48	Pozostałe dotacje (z a j ę c i a wyrównawcze)	312.000	—
		81	Rezerwa	1.335.000	—
79			Razem	1.647.000	1.647.000

Postanowienia Zarządu Miasta z dnia 20 października 1993 roku.

POSTANOWIENIE Nr 112 — Zarząd Miasta postanawia wnieść projekty uchwał w sprawie:

Wydział Spraw Komunalnych Urzędu Miejskiego w Lubinie przypomina o obowiązku ciążącym na jednostkach organizacyjnych, osobach fizycznych będących właścicielami lub zarządcami nieruchomości położonych w granicach administracyjnych miasta — zapewnienia w okresie zimowym utrzymania czystości i porządku przez:

- oczyszczanie ze śniegu, lodu, błota oraz z innych

- nieodpłatnego nabycia nieruchomości od Skarbu Państwa, położonej w Lubinie w obrębie 5, przy ulicy Sienkiewicza 4,
- zmiany chwały w sprawie określenia miejsc, w których pobiera się opłaty za parkowanie pojazdów.

POSTANOWIENIE Nr 113 — Zarząd Miasta postanawia dokonać przesunięć środków między paragrafami w budżecie miasta na rok 1993, zgodnie z załącznikiem:

- przeznaczyć kwotę 15 mln zł dla Poradni Okulistycznej ZOZ w Lubinie na zakup oftalmoskopów — wzierników okulistycznych.

POSTANOWIENIE Nr 114 — Zarząd Miasta postanawia:

- decyzją wygasic prawo użytkowania jakie służyło Spółdzielni Pracy „Uniwersal” w Lubinie w stosunku do nieruchomości zabudowanej pawilonem usługowym, położonej w Lubinie przy ul. Drzymały;
- decyzją wygasic prawo użytkowania jakie służyło Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lubinie w stosunku do nieruchomości nie zabudowanej w obrębie 3 miasta Lubina.

Postanowienia Zarządu Miasta Lubina z dnia 27 października 1993 roku.

POSTANOWIENIE Nr 115 — Zarząd Miasta postanawia wnieść projekty uchwał w sprawie:

- zatwierdzenie planu gminnego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej (przyznane środki przeznaczyć na sfinansowanie części robót związanych z renowacją cieków wodnych miasta Lubina);
- ustalenia wielkości gruntów przekazywanych na zaspokojenie potrzeb kandydatów do spółdzielni mieszkaniowych, którzy zamierzają podjąć we własnym zakresie budowę domów jednorodzinnych lub wspólną budowę domu mieszkalnego.

Postanowienie Zarządu Miasta Lubina z dnia 7 listopada 1993 roku.

POSTANOWIENIE Nr 116 — Zarząd Miasta postanawia przyznać Placówce Terenowej Polskiego Czerwonego Krzyża w Lubinie kwotę 22.500.000 zł dla uhonorowania zasłużonych krwiodawców z naszego rejonu (powyższa kwota będzie przekazana ze środków zarezerwowanych w budżecie miasta na rok 1993 dla służby zdrowia) oraz przyznać na rzecz Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego — Oddział w Lubinie dotację w kwocie 20.000.000,- na działalność Towarzystwa (powyższa kwota będzie przekazana ze środków zarezerwowanych w budżecie miasta na rok 1993 dla służby zdrowia).

zanieczyszczeń chodników położonych wzdłuż nieruchomości i połowy szerokości jezdni, a także usuwanie śliskości w sposób wymagany przepisami.

(Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed opadami i innymi zanieczyszczeniami oraz czystości i porządku w miastach i wsiach. Dz. U. nr 24 z dnia 5.11.1980 roku, poz. 91).

KOMUNIKAT

LIII SESJA RADY MIEJSKIEJ W LUBINIE

W dniu 19.10.1993 roku odbyła się LIII Sesja Rady Miejskiej. Po przyjęciu porządku obrad Radni podjęli następujące uchwały:

1) Wyrażono zgodę na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości niezabudowanej, położonej w Lubinie w obr. 8 przy ul. Wyszyńskiego, oznaczonej numerem geodezyjnym 102/3 o powierzchni 8017 m²;

2) Przeznaczono spodziewane dochody ze zbycia nieruchomości na Osiedlu Ustronie IV oraz w zespole usługowo-mieszkaniowym przy ul. Piłsudskiego w kwocie 2.200.000 złotych na dalsze naby-

wanie i wyposażanie terenów w urządzenie komunalne i sieci uzbrojenia;

3) Wyrażono zgodę na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w obr. 5 miasta Lubina przy ul. Sienkiewicza 9, oznaczonej numerem geodezyjnym 192 o powierzchni 986 m²;

4) Wyrażono zgodę na nabycie od Skarbu Państwa części nieruchomości, stanowiącej III i IV piętro budynku położonego przy ul. Drzymały 12, w obrębie 4 miasta Lubina, w granicach działki oznaczonej numerem geodezyjnym 344;

5) Wyrażono zgodę na dzierżawę lokali użytkowych na 25 lat, położonych

w Lubinie przy Placu Wolności i przy ul. Mieszka I;

6) Wyrażono zgodę na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości położonych w obr. 8 miasta Lubina przy ul. Piłsudskiego;

7) Podjęto uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie Statutu Miasta.

Po przeliczeniu liczby Radnych i po ponownym podpisaniu listy obecności, Przewodniczący Rady Miejskiej, w wyniku braku quorum, zmuszony był zamknąć obrady. Tym samym nie zrealizowano czterech punktów porządku dziennego.

LIV SESJA RADY MIEJSKIEJ W LUBINIE

dnia 9.11.1993 roku odbyła się LIV Sesja Rady Miejskiej w Lubinie. Po przyjęciu zmian w porządku dziennym Radni podjęli dyskusję na temat spraw związanych z restrukturyzacją LPK. Dyskusja była burzliwa i długotrwała, lecz nie pociągnęła za sobą żadnych rozstrzygnięć. Również wysoka temperatura towarzyszyła debacie nad informacjami Przewodniczącego Rady Miejskiej i interpelacjami Radnych. W tym dniu podjęto tylko jedną uchwałę, dotyczącą ustalenia wielkości gruntów przekazywanych

na zaspokojenie potrzeb kandydatów do spółdzielni mieszkaniowych, którzy zamierzają we własnym zakresie podjąć budowę domu mieszkalnego. Następnie na wniosek przewodniczącego Rady Miejskiej postanowiono przełożyć kontynuowanie sesji na inny termin.

W dniu 16.11.1993 roku kontynuowano LIV Sesję Rady Miejskiej. Podjęto następujące uchwały:

1) Upoważniono dyrektora Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej do zała-

twiania spraw z zakresu administracji publicznej;

2) Wyrażono zgodę na sprzedaż lokali użytkowych oraz oddano w użytkowanie wieczyste ułamkowe części gruntu. Decyzja dotyczyła obiektów dotychczas użytkowanych przez Spółdzielnię Pracy „Uniwersal”;

4) Podjęto decyzję o sprzedaży nieruchomości zabudowanej przy ul. Łokietka 6;

ILE PŁACIMY ZA WODĘ I ODPROWADZANIE ŚCIEKÓW

Wydział Spraw Komunalnych Urzędu Miejskiego w Lubinie informuje, że na terenie miasta Lubina od dnia 1 lutego 1993 roku opłaty za wodę i odprowadzanie ścieków odpowiednio wynoszą [w zł/m³]:

	woda	ścieki	Razem
1.- dla gospodarstw domowych	3.500	2.000	5.500
2.- dla odbiorców indywidualnych	6.200	2.700	8.900
3.- dla pozostałych odbiorców	4.800	2.300	7.100

Jednocześnie informujemy, że opłaty za wodę i odprowadzanie ścieków dla gospodarstw domowych w pełnej wysokości ponoszą właściciele domów jednorodzinnych oraz najemcy mieszkań spółdzielczych. Mieszkańcy budynków komunalnych są obciążani wyłącznie za dostawę wody pitnej. Koszty odprowadzania ścieków stanowią koszty eksploatacyjne i są częściowo dotowane z budżetu terenowego.

Aktualne ceny za dostawę wody i odprowadzanie ścieków nie odbiegają od cen stosowanych na terenie innych miast i tak [w zł/m³]:

m. Wrocław dla grupy 1.	woda	ścieki	Razem
2.	4.000	1.600	5.600
3.	10.000	8.000	18.000
m. Legnica dla grupy 1.	woda	ścieki	Razem
2.	8.000	6.000	14.000
3.	5.000	2.500	7.500
m. Wałbrzych dla grupy 1.	woda	ścieki	Razem
2.	4.800	2.330	7.130
3.	14.000	6.000	20.000
m. Ścinawa dla grupy 1.	woda	ścieki	Razem
2.	6.550	3.550	10.100
3.	3.800	1.700	5.500
	6.100	2.700	8.800
	6.100	2.700	8.800

Wydział Spraw Komunalnych
Urzędu Miejskiego w Lubinie

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Lubinie

uprzejmie informuje o oczekiwanych zamianach mieszkań osób niepełnosprawnych.

- **Zamiana na niższą kondygnację (parter)**

1. Pani Gruza Edyta, ul. Małomska 47/8, powierzchnia użytkowa 37 m² (2 pokoje + kuchnia) — (dotyczy tylko zasobów PGO).
2. Pani Szafrńska Jolanta, ul. Bieszczadzka 13/7, powierzchnia użytkowa 40,65 m² (2 pokoje + kuchnia).
3. Pan Smolak Stanisław, ul. Krasickiego 4/20, powierzchnia użytkowa 54,30 m² (3 pokoje + kuchnia) — (mieszkanie własnościowe).
4. Pani Skwarczyńska Elżbieta, ul. Plac Wolności 13/16, powierzchnia użytkowa 54,09 m², (3 pokoje + kuchnia).

- **Zamiana na większe i położone na niższej kondygnacji**

1. Pani Kazimierzak Hanna, ul. Sowia 3/26, powierzchnia użytkowa 33 m², (1 pokój + kuchnia).

Ponadto informujemy, że starania dotyczące pomocy w zamianach wyżej wymienionych mieszkań były i są nadal w miarę możliwości prowadzone przez Referat Lokalowy Wydziału Spraw Komunalnych Urzędu Miejskiego oraz obecnie przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Lubinie.

Dyr. ZGM mgr Renata Napieralska

Jankowski Romuald

LEK. MED. OKULISTA

PRZYJMUJE

poniedziałki – 17⁰⁰–18⁰⁰

środy – 17³⁰–18³⁰

SOCZEWKI KONTAKTOWE
MIĘKKIE

LUBIN, ul. Kilińskiego 29c/38.

Stowarzyszenie na Rzecz Rozbudowy Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Lubinie



59-300 LUBIN, ul. Kilińskiego 8, tel. 44-21-21

Rachunek bankowy: Bank Zachodni SA O/Lubin, nr 383826-2482-131

W swym dążeniu do poprawy warunków kształcenia muzycznego dzieci i młodzieży – nauczyciele, rodzice i Stowarzyszenie na Rzecz Rozbudowy Państwowej Szkoły Muzycznej w Lubinie myślą również o stworzeniu ośrodka kultury z prawdziwego zdarzenia, dającego możliwość pełnego rozwoju życia muzycznego w mieście. Po kilkuletnich staraniach okazało się, że najlepszym wyjściem jest rozbudowa szkoły ze względu na możliwość zaprojektowania takich rozwiązań, które spełniają wszystkie oczekiwania w tym zakresie. Przemawia za tym również lokalizacja (centrum miasta) i posiadany plac przyszkolny.

Rozstrzygnięto konkurs na projekt rozbudowy a wybrana koncepcja, po uwagach architektów, została na nowo przepracowana i uzyskała wstępną akceptację. Przychylne projektom są władze miasta jak i Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wyrazem tego są rozmowy, jakie odbyły się 16 września bieżącego roku w Ministerstwie Kultury i Sztuki pomiędzy Ministrem Michałem Jagiellą a Prezydentem Lubina Robertem Raczynskim i Przewodniczącym Rady Miejskiej Pawłem Niewodniczańskim, a które dotyczyły finansowania rozbudowy.

Koszt inwestycji nie jest wygórowany i na dziś obliczony jest na około 5,5 mld. złotych, a jego realizacja /możliwa do 1995 roku/ „załatwi” problem na pokolenia, przynosząc oczekiwaną poprawę warunków kształcenia, przyczyniając się jednocześnie do rozwoju kulturalnego miasta i podniesienia kultury muzycznej.

W przyszłej działalności ośrodka kultury muzycznej, w oparciu o salę koncertową na 250 miejsc, prowadzić zamierzamy szeroko pomyślaną edukację muzyczną poprzez:

- organizację koncertów uznanych solistów, zespołów kameralnych (instrumentalnych, chórnych), orkiestr kameralnych i chórów,
- organizację koncertów ambitniejszych wykonawców muzyki popularnej,
- organizację konkursów szkół muzycznych o randze regionalnej i ogólnopolskiej,
- stworzenie warunków dla pełnego zaistnienia znanych już imprez np. Lubieńskie Dni Muzyki Gitarowej,
- organizację wymiany międzyszkolnej w tym również międzynarodowej,
- prowadzenie akcji umuzykalniającej dla szkół /koncerty umuzykalniające we współpracy z Krajowym Biurem Koncertowym/.

Zamierzamy nawiązać ścisłą współpracę z Akademią Muzyczną we Wrocławiu, myślimy także o zorganizowaniu przedszkola muzycznego.

Zakładamy wielofunkcyjność sali koncertowej, a zatem możliwość wykorzystania jej przez różne organizacje i instytucje, na przykład: organizowanie sympozjów, seminariów, konferencji itp.

To tylko niektóre z naszych propozycji, naszym zdaniem najważniejsze.

Liczymy na zrozumienie i poparcie naszych działań służących wspólnemu dobru, mając nadzieję na ich realizację mimo trudności, bo... „muzyka łagodzi obyczaje”...

„Nie ma żadnej muzyki bez muzyki żywej i myślącej
Nie ma muzyki żywej i myślącej
bez żywego i myślącego człowieka”

J. Broszkiewicz

ZAKUPY W SKLEPIE PRYWATNYM

Uprawnienia konsumentów, a także obowiązki sprzedawców w placówkach prywatnego handlu detalicznego wynikają z przepisów kodeksu cywilnego. Zgodnie z artykułem 556 kodeksu cywilnego każdy sprzedawca, jeśli w rzeczy sprzedanej ujawniła się wada, ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi. W umowach z udziałem konsumentów odpowiedzialności tej nie można ograniczyć lub wyłączyć, co w praktyce ma takie znaczenie, że wszystkie wywieszki w sklepach o treści: „Towar nie podlega reklamacji” nie mają żadnego znaczenia prawnego.

Rękojmią są objęte wszystkie artykuły przemysłowe, żywnościowe, towary z importu oraz wszelkie produkty i usługi wykonywane na zamówienie konsumentów. Jeśli w kupionym towarze ujawni się wada, konsument może według własnego wyboru żądać: usunięcia wady, wymiany towaru wadliwego na wolny od wad, obniżenia ceny. Konsument może odstąpić od umowy, żądając zwrotu ceny za zwrócony towar z wadami. Jednakże kupujący nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca oświadczy gotowość natychmiastowej wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad albo niezwłocznie wadę usunie. Termin wymiany lub usunięcia wady towaru przez sprzedawcę nie może przekroczyć dwóch tygodni. Wynika to z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego i praktyki.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady towaru wygasają po upływie jednego roku od dnia, kiedy towar został wyceniony, co oznacza, że konsument musi wystąpić z wybranym przez siebie żądaniem do sprzedawcy, a w przypadku nie załatwienia przez sprzedawcę — do sądu w nieprzekraczalnym terminie roku od dnia zakupu.

Konsument traci uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie towaru w ciągu miesiąca od dnia jej wykrycia.

Sprzedawca, którym jest prywatny podmiot gospodarczy, może udzielić konsumentowi gwarancji na piśmie co do jakości sprzedawanego towaru. Jest to tzw. dobrowolna gwarancja, która jest umową między gwarantem i nabywcą, i jak każda umowa musi wyrażać wolę obu stron.

Zanim więc kupimy jakiś towar z gwarancją, należy dobrze się zapoznać z treścią karty gwarancyjnej, żądając ewentualnie uzupełnienia brakujących informacji, takich jak: liczba i terminy na-

praw, adresy punktów serwisowych lub wzmianki, iż w razie niedotrzymania terminu konsument może otrzymać sprzęt wolny od wad albo zwrot pieniędzy za wadliwy produkt.

Przy udzielaniu gwarancji termin wykonania uprawnień z tytułu rękojmi nie może się skończyć wcześniej niż w trzy miesiące po upływie terminu gwarancji. Oznacza to, że po upływie gwarancji kupującemu przysługują uprawnienia z tytułu rękojmi pogwarancyjnej. Odpowiada za nią sprzedawca. Jeżeli udzielono na przykład trzy- lub sześciomiesięcznej gwarancji — obowiązuje „normalna” roczna rękojmia, wynosząca zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego odpowiednio 9 lub 6 miesięcy. Przy gwarancji rocznej /2 lub 3 lata/ zawsze jeszcze konsumentowi przysługuje uprawnienie wynikające z rękojmi pogwarancyjnej, która w takim wypadku wynosi 3 miesiące.

Warto pamiętać, że w przypadku udzielenia gwarancji przez producenta, który nie jest sprzedawcą, roszczenia gwarancyjne zgłaszamy do wytwórcy, a z tytułu rękojmi tylko do sprzedawcy.

Niezależnie od realizacji uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji konsument może dochodzić od sprzedawcy naprawienia szkody, którą poniósł w związku z istnieniem wad towaru. Prawo do odszkodowania przysługuje wtedy, gdy konsument udowodni, że:

- powstała szkoda w znaczeniu uszczerbku majątkowego;
- między szkodą a nie wykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania istnieje związek przyczynowy;
- szkoda jest następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność.

W przypadku odstąpienia od umowy konsument, poza zwrotem zapłaconej ceny, może żądać odszkodowania, między innymi, w wysokości wzrostu cen towarów.

Przykłady:

• I •

W prywatnym sklepie konsumentka kupiła w maju 1992 roku parę damskich pantofli. Ponieważ nie były to letnie pantofle, zaczęła w nich chodzić dopiero we wrześniu. W piątym dniu noszenia odkleiła się podeszwa. Konsumentka niezwłocznie zgłosiła się do sklepu złożyła reklamację, żądając zwrotu pieniędzy. Właściciel po obejrzeniu pantofli, uznał reklamację i wymienił uszkodzony towar na taki sam — niewadliwy. Konsumentka czuła się rozczarowana i złożyła skargę do Cechu. Skarga jednak została odrzucona.

Trudno w tym stanie faktycznym dopatrzeć się uchybień ze strony sprzedawcy. Konsumentka mogła zgodnie z przysługującymi jej uprawnieniami na mocy przepisów kodeksu cywilnego, według swego wyboru, żądać w reklamacji obniżenia ceny towaru, usunięcia wad towaru, wymiany towaru wadliwego na wolny od wad, a także odstąpić od umowy. Zgodnie z artykułem 560 § 1 K. C., kupujący nie może odstąpić od umowy, gdy sprzedawca wyrazi gotowość natychmiastowej wymiany towaru na wolny od wad lub niezwłoczne usunięcie wady. Właściciel sklepu zaproponował natychmiastową zamianę wadliwego towaru — butów — na identyczną parę nowych, wolnych od wad. Nie można więc uznać, że sprzedawca nie wykonał swego zobowiązania.

• II •

W sklepie prywatnym konsumentka kupiła w styczniu 1992 roku skórzaną kurtkę za 2.000.000 złotych. Ponieważ w kurtce ujawniły się wady /prucie w szwach/, konsumentka w terminie 7 dni od ich ujawnienia złożyła reklamację. Sklep reklamacji nie przyjął.

Otóż odmowa przyjęcia reklamacji stanowi naruszenie praw konsumenta. Każdy sprzedawca, również prywatny, z mocy artykułu 556 § 1 K. C. ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi, której ograniczyć ani wyłączyć nie może. Stąd też zobowiązany jest do przyjęcia i rozpatrzenia reklamacji, a także jest obowiązany poinformować kupującego o sposobie jej załatwienia.

Przypomnijmy, że rękojmia trwa rok od chwili wydania rzeczy przy sprzedaży, a reklamację należy wnieść nie później niż miesiąc od wykrycia wady. Konsumentka zachowała obowiązujące terminy. Kupujący, który stwierdził wadę może zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami, na mocy kodeksu cywilnego, według swego wyboru żądać w reklamacji: obniżenia ceny, usunięcia wady towaru, wymiany towaru wadliwego na wolny od wad. Również może oświadczyć, że odstępuje od umowy, chyba że sprzedawca wyrazi gotowość natychmiastowej wymiany towaru lub niezwłocznie wadę usunie. Przypominamy, że „natychmiast” i „niezwłocznie” oznacza spełnienie żądania w terminie 2 tygodni.

Sklep nie przestrzegał obowiązujących przepisów załatwiając reklamację konsumentki, dlatego w opisanym przypadku powinna ona wystąpić do sądu lub sądu konsumenckiego o realizację przysługujących jej uprawnień.

Prezes Klubu Federacji
Konsumentów w Lubinie
Zdzisław Jarosz



PROGRAM DOMU KULTURY ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO na grudzień 1993

2.12. godz. 19⁰⁰
Koncert fortepianowy KRZYSZTOFA
PALMOWSKIEGO

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

3.12. godz. 18⁰⁰, 20⁰⁰
„ELEN” — koncert estradowy
sala widowiskowa, bilety

4.12. godz. 11⁰⁰
GIEŁDA KOMPUTEROWA
hall I piętro, cena 5.000,-

4.12. godz. 19⁰⁰
5.12. godz. 19⁰⁰

„WIECZORY MUZYCZNE” — stand-
ardy muzyki fortepianowej gra MICHAŁ
STYSZYŃSKI

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

5.12. godz. 16⁰⁰
KONCERT GALOWY II FESTIWALU
PIOSENKI DZIECIĘCEJ
sala widowiskowa, cena 10.000,-

9.12. godz. 15⁰⁰
Spotkanie z bioenergoterapeutą TA-
DEUSZEM CEGLIŃSKIM
hall I piętro, cena 100.000,-

9.12. godz. 19⁰⁰
Koncert fortepianowy KRZYSZTOFA
PALMOWSKIEGO

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

11.12. godz. 19⁰⁰
12.12. godz. 19⁰⁰

„WIECZORY MUZYCZNE” — stand-
ardy muzyki fortepianowej gra MICHAŁ
STYSZYŃSKI

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

13.12. godz. 8⁰⁰
„ZDROWA PRZYRODA TO ZDROWY
CZŁOWIEK” — widowisko dla dzieci
pt. „POSZUKIWANIA MR BAJA”

sala widowiskowa, imprezy dla szkół

14.12. godz. 11⁰⁰
KONFRONTACJE ARTYSTYCZNE
SZKÓŁ ŚREDNICH, KONKURS TA-
NECZNY

sala widowiskowa, zaproszenia

16.12. godz. 17⁰⁰, 19³⁰
Program kabaretowy z udziałem MARTY
ZWIERZAŃSKIEJ i MARCINA DAŃCA

sala widowiskowa, cena 90.000,-

16.12. godz. 19⁰⁰
Koncert fortepianowy KRZYSZTOFA
PALMOWSKIEGO

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

17.12. godz. 19⁰⁰
„KONCERT ŚWIĄTECZNY” w wyko-
naniu zespołu muzycznego „EJA MA-

STERS”. Gościnnie wystąpią: LIDIA
RYNKAL - fortepian, IVETA
JAŚKIEWICZ - vokal, MAREK GAR-
CARZ - vokal, flet.

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

18.12. godz. 11⁰⁰
GIEŁDA KOMPUTEROWA
hall I piętro, cena 5.000,-

18.12. godz. 10⁰⁰
MONOGRAFIA ZIEMI LUBIŃSKIEJ.
Sesja Dolnośląskiego Towarzystwa Spo-
łeczno-Kulturalnego we Wrocławiu
sala 31, zaproszenia

18.12. godz. 19⁰⁰
„WIECZORY MUZYCZNE” — stand-
ardy muzyki fortepianowej gra MICHAŁ
STYSZYŃSKI

Kawiarnia „Pod Muzami”, wstęp wolny

20.12. godz. 8⁰⁰
„BALLADA JAKO GATUNEK LITE-
RACKI NA PRZESTRZENI WIE-
KÓW”. Śpiewogra w wykonaniu TERE-
SY LIPOWSKIEJ, TADEUSZA PLU-
CIŃSKIEGO, EDWARDA
HULEWICZA, ELŻBIETY SZANIE-
WSKIEJ.

21.12. godz. 20⁰⁰
„O'KEY” POKAZ MODY
Kawiarnia „Pod Muzami”, zaproszenia

27.12. godz. 17⁰⁰
Spotkanie STOWARZYSZENIA
TWÓRCÓW KULTURY

sala 31

28.12. godz. 19⁰⁰
„KONCERT KOŁĘD” w wykonaniu
AGNIESZKI FATYGI

Kawiarnia „Pod Muzami”, zaproszenia

31.12. godz. 20⁰⁰
BAL SYLWESTROWY
Kawiarnia „Pod Muzami”, bilety

WYSTAWY

1-20.12.
„PEJZAŻ JESIENNY” — wystawa foto-
grafii JERZEGO KOSIŃSKIEGO
Kawiarnia „Pod Muzami”

1-17.12.
KONFRONTACJE ARTYSTYCZNE
SZKÓŁ ŚREDNICH. Pokonkursowa
wystawa fotografii.

hall parter

ZESPOŁY, SEKCJE, KLUBY

- RYTMIKA (grupa młodsza)
poniedziałki, środy, godz. 16⁰⁰-17⁰⁰, s. 25
- RYTMIKA (grupa starsza)
wtorki, czwartki, godz. 17⁰⁰-18⁰⁰, s. 25
- ZESPÓŁ TAŃCA
NOWOCZESNEGO (grupa młodsza)
wtorki, czwartki, godz. 15³⁰-17⁰⁰, s. 25
- ZESPÓŁ
TAŃCA NOWOCZESNEGO
(grupa sztarsza)
wtorki, czwartki, godz. 18⁰⁰-19⁰⁰, s. 25
- KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO
(dla dzieci)
piątki, godz. 16⁰⁰-18⁰⁰, s. 25
- KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO
(dla młodzieży)
piątki, godz. 18⁰⁰-20⁰⁰, s. 25
- GIMNASTYKA DLA PAŃ
wtorki, czwartki, godz. 19⁰⁰-20⁰⁰, s. 24
- KURS GRY NA GITARZE
(zajęcia indywidualne)
poniedziałki, piątki, s. 33
- ZESPÓŁ MUZYCZNY
„BIRDLAND”
środy, piątki, godz. 19⁰⁰, s. 33
- AMATORSKI KLUB FILMOWY
czwartki, godz. 18⁰⁰, s. 26
- SEKCJA FILATELISTYCZNA
wtorki, godz. 17⁰⁰, s. 31
- ZESPÓŁ MUZYCZNY „DANTE”
wtorki godz. 18⁰⁰, soboty godz. 12⁰⁰
niedziele godz. 8⁰⁰

CENTRUM PROMOCJI DKZM

- wystawy promujące przedsiębiorców
i ich firmy
- imprezy promocyjne, konferencje,
sympozja
- targi, kiermasze, giełdy

DZIAŁALNOŚĆ USŁUGOWA

- organizacja imprez w wykonaniu ze-
spół amatorskich i rozrywkowych,
- wynajem sal na imprezy, narady i
spotkania,
- wynajem kawiarni, usługi gastro-
nomiczne,
- wynajem aparatury nagłaśniającej i
audiowizualnej (kamera video),
- wynajem samochodu bagażowo-oso-
bowego,
- usługi reklamowe, kserograficzne,
fax.

KINO „MUZA”

1-2 i 4.12	godz. 15 ⁴⁵	
„PIEKNA I BESTIA” USA b/o		cena 25.000,-; ulg. 20.000,-
1-2 i 4.12	godz. 18 ⁰⁰ , 20 ¹⁵	
5.12.	godz. 20 ¹⁵	
„NA KRAWĘDZI” USA 15 l.		cena 30.000,-; ulg. 25.000,-
7-12.12.	godz. 18 ⁰⁰ , 20 ¹⁵	
„KOSIARZ UMYŚŁÓW” USA 15 l.		cena 20.000,-
14-15.12.	godz. 18 ⁰⁰ , 20 ¹⁵	
17-19.12.	godz. 18 ⁰⁰	
„PIĘKNA NIEZNAJOMA” Pol. 15 l.		cena 20.000,-
17-19.12.	godz. 20 ¹⁵	
„SLIVER” USA 18 l.		cena 30.000,-; ulg. 25.000,-
21.12.	godz. 18 ⁰⁰ , 20 ¹⁵	
„SILVER”		
23.12.	godz. 15 ⁴⁵ , 18 ⁰⁰	
26.12.	godz. 15 ⁴⁵ , 18 ⁰⁰	
28-30.12.	godz. 15 ⁴⁵	
„WĘDRÓWKA DO DOMU” USA b/o		cena 20.000,-
28-30.12.	godz. 18 ⁰⁰ , 20 ¹⁵	
„FORTECA” USA 15 l.		cena 25.000,-; ulg. 20.000,-

W grudniu polecamy najbardziej kontrowersyjny film roku 1993.

„SLIVER”

Reżyseria Phillip Noyce. W Rolach głównych: Sharon Stone, William Baldwin, Tom Berenger.

Młoda kobieta wprowadza się do nowego mieszkania. Od sąsiadów dowiaduje się, że poprzednia lokatorka zginęła śmiercią tragiczną. Tajemnicze wydarzenia zapowiadają, że każdy użytkownik feralnego mieszkania zginie. Film zaliczony jest do gatunku „erotycznego thriller”. USA, 1993. Premiera polska 10 października.

15 grudnia o godzinie 16⁰⁰

sala widowiskowa DKZM

KONCERT GALOWY
II FESTIWALU
PIOSENKI DZIECIĘCEJ
LUBIN '93

OŚRODEK KULTURY

Wzgórze Zamkowe

4.12.93 sobota	godz. 18 ⁰⁰	Kawiarnia
Występ akordeonisty JANUSZA JĘDRZEJCZYKA. W programie znane utwory filmowe.		
10.12.93 piątek	godz. 18 ⁰⁰	Galeria
„SPOTKANIE ZE SKRZYPKIEM NA DACHU” — Koncert artystów Opery Wrocławskiej.		
11.12.93 sobota	godz. 18 ⁰⁰	Galeria
Wernisaż wystawy malarstwa MAŁGORZATY MAĆKOWIAK		
18.12.93 r. sobota	godz. 17 ⁰⁰	Galeria
Kolędy z wykonaniu kwartetu obojowego z Filharmonii Wałbrzyskiej		
19.12.93 niedziela	godz. 11 ³⁰	Galeria
Poranek dla melomana. Występują uczniowie PSM w Lubinie.		

WYSTAWY

8.12.93-2.01.94 r.	Galeria „Zamkowa”
Wystawa malarstwa MAŁGORZATY MAĆKOWIAK	

SPOTKANIA W SALI PRUSKIEJ

1.12.93 środa	godz. 17 ⁰⁰
Spotkanie klubu „Agata”	
2.12.93 czwartek	godz. 17 ⁰⁰
Spotkanie klubu bioenergoterapeutycznego „Niekonwencjonalne metody zwalczania bólu”	
16.12.93 czwartek	godz. 17 ⁰⁰
Spotkanie klubu bioenergoterapeutycznego „Woda życia cz. II” — prelekcja WŁADYSŁAWA LIZAKA	

Kierownictwo zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w niniejszym programie.

KATEDRA GRAFIKI NA WZGÓRZU ZAMKOWYM

Przyjęty tytuł słowa wstępnego tej wystawy brzmi jak temat dla stworzenia nastrojowej grafiki. Grafiki jednak już są i to nie tylko grafiki, jeżeli zwrócimy uwagę na różnorodność warsztatową przedstawianych prac. Co ważniejsze, prace te różnią się między sobą tematyką i przesłaniem, reprezentują bowiem twórczość artystów o różnych osobowościach. Podkreślana tu różnorodność prac jest cechą w pełni naturalną dla wystaw środowiskowych, nawet wtedy, gdy środowisko to składa się zaledwie z kilkunastu artystów. Połączeni wspólną pracą dydaktyczną w Katedrze Grafiki wrocławskiej PWSSP mamy jakby dodatkowe powody do szanowania różnicowania artystycznych postaw. Różnorodność całej sztuki wynika przecież z różnych sposobów dochodzenia do niej, także w czasie studiów. Przypuszczam, że wśród wystawianych prac dostrzec można i podobieństwa, choćby to były tylko te, które pozwalają nam wybierać pomiędzy pracami poetyckiej natury, a tymi nasyconymi witalnością lub poruszającymi się w świecie logiki. Możemy też porównywać różne środowiska (szkoły) między sobą. Oznacza to, że i ta wystawa jest splotem zróżnicowań i podobieństw co, mam nadzieję, będzie z bliska dostrzeżone przez oglądających. Dla nas natomiast nadarzająca się sposobność zobaczenia własnych prac „z dystansu” będzie dodatkowym doświadczeniem. Tak więc myślę, że tytuł „Katedra Grafiki na Wzgórzu Zamkowym” właściwie określa zarówno nasz zespół jak i miejsce wystawy — trafnie wybrane i z daleka dobrze widoczne.

Kierownik Katedry Grafiki
PWSSP we Wrocławiu
Eugeniusz Smoliński

Wzgórze Zamkowe

95-300 Lubin, ul. Piastowska 15, tel. 441-678

Zapraszamy Państwa do skorzystania z możliwości wynajęcia pięknej, funkcjonalnej, wygodnej i dobrze urządzonej

Sali Pruskiej

Sala jest doskonałym miejscem na zorganizowanie spotkań, konferencji, narady. Grube mury sali są najpewniejszą gwarancją dyskrecji!

To efektowne wnętrze z zachowanym XIX-wiecznym oryginalnym murem pruskim, wyposażone jest w piękny okrągły stół, przy którym może zasiąść jednocześnie i 30 osób!

Wypożyczenie techniczne umożliwia uzupełnienie treści spotkania projekcją video.

Szczegółowe informacje i rezerwacja telefoniczna w godzinach 8⁰⁰—15⁰⁰,
Lubin, ul. Piastowska 15,
tel. (076) 44-16-78.

GALERIA ZAMKOWA

Ośrodka Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie

WYSTAWY
INSTALACJE
WYDARZENIA ARTYSTYCZNE
SPOTKANIA AUTORSKIE
KONCERTY

NIEKONWENCJONALNE WNĘTRZE W ZABYTKOWEJ XVI-WIECZNEJ KAPLICY
(powierzchnia 120 m², wys. 7 m)

PROFESJONALNA OBSŁUGA,
SPRZĘT WYSTAWIENNICZY

MOŻLIWOŚĆ SPRZEDAŻY DZIEŁ SZTUKI,
TAKŻE NA RATY

OFERUJEMY MOŻLIWOŚĆ WSPÓŁPRACY
I ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NIE-
OGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCI WYSTAWIENNICZYCH

Godzina otwarcia 11⁰⁰—18⁰⁰, (oprócz poniedziałków)

Środy są dniami wolnego wstępu dla dzieci i dorosłych

z a p r a s z a m y

Adres/Address

59-300 Lubin, ul. Piastowska 15,
tel. 44-16-78, 44-49-19

manager:

Nina Stępień

GALERIA ZAMKOWA

LUBIN, ul. PIASTOWSKA 15, TEL. 444-919

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w

AUKCJI DZIEŁ SZTUKI.

Do sprzedaży wystawione będą prace uznanych polskich artystów plastyków, a także studentów.

Ceny wywoławcze od 350.000,- zł do 5.000.000,- zł. Prace można oglądać od 30.11.93 r. w Kantorze Galerii Zamkowej.

ZBIGNIEW BIEL

Profesor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na Międzynarodowym Biennale Grafiki w technice metalowych im. Mikołaja Pruci — laureat Grand Prix i medalu honorowego.

URSZULA WILK

Urodzona w 1959 roku. Absolwentka PWSSP we Wrocławiu. Dyplom w pracowni malarstwa prof. Zbigniewa Karpińskiego w 1986 roku.

Wystawy indywidualne:
1987 - Wrocław „W pasażu”
1989 - BWA, Wrocław
1991 - BWA, Wrocław

JAN TARASIN

Urodzony 11.IX. 1926 roku w Kaliszu. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie w 1951 roku. Debiutował na I-szej Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Krakowie w 1948 roku. Uprawia malarstwo i grafikę. Obecnie mieszka i pracuje w Warszawie.

ANDRZEJ BASAJ

Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w 1970 roku. W tym czasie stał się też pracownikiem naukowym tej Uczelni. Obecnie kieruje pracownią grafiki plastycznej. Uprawia rysunek i grafikę artystyczną.

ADAM CHMIELOWIEC

urodzony 1961 roku; studia PWSSP we Wrocławiu; dyplom z malarstwa w pracowni prof. Wandy Gólkowskiej w 1990 roku.

BARBARA MACZYŃSKA

Urodzona 1962 roku we Wrocławiu. Studia: PWSSP Wrocław, dyplom z zakresu projektowania szkła u doc. H. Wilkowskiego — 1988. Udział w wystawie „Szkło Młodych” Wrocław 1988, Kłodzko 1989.

MAŁGORZATA MAĆKOWIAK

Urodzona 4 maja 1964 roku w Głogowie. W latach 1983-1991 studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Dyplom w 1991 roku na Wydziale Architektury Wnętrz. Jest członkiem Stowarzyszenia Wolnej Sztuki.

MARIAN BIGAJ

Dolnośląskie kamienie, szlifowane przez Mariana Bigaję z Lubina, zdobią koronę jednej z Miss Polski. — Nie ma takich samych opali czy agatów, dlatego są to klejnoty bezcenne i godne najpiękniejszej Polki — twierdzi pan Marian.

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH WE WROCŁAWIU — KATEDRA CERAMIKI

Twórcy wywodzący się z Wrocławskiej PWSSP znani i cenieni są nie tylko w Polsce ale i za granicą. Świadczy o tym ich udział w licznych wystawach a także przyznawane im znaczące nagrody i wyróżnienia.

EUGENIUSZ MINCIEL

Urodzony w 1958 roku w Dębnie Lubuskim. Studia: PWSSP Wrocław, dyplom z zakresu malarstwa u prof. W. Gólkowskiej — 1985. Obecnie asystent na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby. Uprawiane dyscypliny: malarstwo, rysunek, grafika.

HALINA ENGEL-SAMOREK

Urodzona 16 kwietnia 1955 roku w Piechowicach. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, na Wydziale Ceramiki i Szkła. Dyplom uzyskała w 1979 roku pod kierunkiem doc. Ludwika Kiezury (szkło unikatowe) i doc. Stanisława Rodzińskiego (malarstwo). W 1984 roku otrzymała stypendium Wojewody Legnickiego. Od 1993 roku jest wiceprezesem Stowarzyszenia Wolnej Sztuki w Głogowie. Zajmuje się głównie projektowaniem szkła unikatowego.

AUKCJA 2.12.1993 GODZ. 17⁰⁰

DOM KULTURY ŻURAW ZAPRASZA

Dom Kultury „Żuraw” zaprasza wszystkie dzieci na koncert jazzowy „FLYING TIDBURYS”, R.P. MAGIC BAND oraz Krzysztofa Opalskiego (git, H-ca, vok.) w dniu 25-11-93 r. o godzinie 17⁰⁰ do Kawiarni Muzycznej, zapewniając wspaniałą zabawę!

FLYING TIDBURYS

Rodowici mieszkańcy mglistego Albionu, the „Brass Brother”, Nick i Allan Tidbury pochodzą z bardzo muzycznej rodziny i są najmłodsi z muzycznej gromadki swoich sióstr i braci.

Ostatnio, mniej więcej od roku, wyjątkowy talent szwajcarskiego perkusisty w osobie Daniela Spahni wspiera ich show i aby uwierzyć musicie to zobaczyć!

Nie ma stylu, którego by nie potrafili wykonać. Począwszy od klasyki, jazzu, bluesa, do najbardziej nowoczesnego rocka, reggae i muzyki soul.

Przez okres ostatnich trzech lat wzięli udział aż w 16 festiwalach (Szwajcaria, Anglia, Włochy, Austria, Dania). Na koniec zacytujemy w wolnym tłumaczeniu to, co napisano o ich występie „Journal du Jura” 17 sierpnia 1992 r.

„Jest to zabawne, teatralne i niezwykle widowisko...”

SKŁAD: ALLAN (puzon) • DANIEL (instrumenty perkusyjne) • NICK (trąbka, flugelhorn).

„R.P. MAGIC BAND” — CZŁOWIEK ORKIESTRA

Jest swoistego rodzaju fenomenem. Wyczarowuje dźwięki z... tarki (do prania bielizny), perkusji... zrobionej ze starej walizki, z tuby od zużytego patefonu, dziecięcych organek, grając na tych „instrumentach” z prawdziwą maestrią. „R. P. Magic Band” — to jednoosobowa, lecz wieloinstrumentowa orkiestra, którą stworzył Romuald Popłomyk — student PWST w Warszawie na wydziale wiedzy o teatrze.

Na ulicznej estradzie — to tam koncertuje najczęściej — zadebiutował we Wrocławiu w 1987 roku. Dziś stanowi już całą szacowną instytucję, ma swoich wiernych ulicznych widzów i słuchaczy, gra na ulicznych festiwalach muzycznych i teatralnych, jest też znany za granicą, we

DOM KULTURY PRŻURAW

5.11.93 r. godz. 18⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Wieczór Muzyki Kompaktowej pt. „ZADUSZKI JAZZOWE” prezentacja utworów — LOUIS AMSTRONG, BILI HOLYDAY

7.11.93 r. godz. 18⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Koncert zespołów: „RAZ, DWA, TRZY”; „NOCNA ZMIANA BLUESA”

11.11.93 godz. 18⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Koncert okolicznościowy w wykonaniu Lidii Rynkał (pianino) i Marka Garcarza (śpiew, gitara, flet) pt. „Perle polskiej muzyki i pieśni patriotyczne”.

19.11.93 r. godz. 18⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Koncert bluesowy zespołów: „CZARNE SMOKI”, „SZAFRA”

20.11.93 r. godz. 18⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Koncert zespołu „EJA MASTERS” oraz prezentacja młodych talentów: Janusz Kosiński (bajan), Arkadiusz Stachowski (gitara klas.)

21.11.93 r. godz. 16⁰⁰ (Kawiarnia Muzyczna)

Utwory romantyczne gra TERESA JAWORSKA (pianino).

„RAZ, DWA, TRZY”

— ma na swoim koncie dwie płyty: analogową pt. „Jestem Polakiem” i kompaktową pt. „To ja”. Wygrał studencki Festiwal Piosenki w Krakowie w 1990 roku, otrzymując nagrodę główną i pięć wyróżnień (w tym nagrodę Jacka Kaczmarskiego). SKŁAD: Adam Nowak — gitara i śpiew, autor tekstów piosenek Jacek Olejarsz — perkusja, Grzegorz Szwałek — klarnet, Mirosław Kowalik — kontrabas.

„NOCNA ZMIANA BLUESA”

Zespół istnieje ponad 10 lat, a największe osiągnięcia to: pięć dużych płyt (w tym dwa CD), trasy koncertowe w Holandii, Niemczech, Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgrzech oraz Zimbabwe.

Bardzo pochlebnie wyrazili się o „Nocnej Zmianie Bluesa” członkowie legendarnej formacji BLUES BROTHERS. Członkowie zespołu grali także jam session z samym B.B. Kingiem. SKŁAD: Sławomir Wiercholski — harm. voc.; Tomasz Komiński — viol. voc.; Andrzej Gulczyński — g. bass; Wojciech Gembala — git. sol.

„CZARNE SMOKI”

— powstał we Wrocławiu w 1992 roku jako kontynuacja popularnej grupy „Recydywa Blues Band”. Lider obu zespołów

— Krzysztof Mandziara to muzyk o bardzo długim i bogatym stażu. Grał z takimi zespołami jak „Gross”, „Budka Suflera”. Na przełomie lat osiemdziesiątych dużą popularność zdobyła „Recydywa Blues Band”, grupa, która ukształtowała ostatecznie styl muzyki preferowanych przez gitarzystę.

Na ich repertuar składają się zarówno kompozycje własne jak i własne blues-rockowe standardy. Zdążyli już zagrać w Europie Zachodniej, w klubach austriackich, niemieckich, szwajcarskich, we wszystkich krajach skandynawskich, we Francji (znany klub Locomotive w Paryżu), grali przed takimi gwiazdami jak Chaka Khan, Uriah Hepp, Iron Maiden. SKŁAD: Krzysztof Mandziara — gitara, Waldemar Kolcz — gitara basowa, śpiew, Artur Potulka — perkusja.

„SZAFRA”

— w stylu amerykańskim Bluesa Teksaskiego z polskimi tekstami. Marek Stępień grał w wielu zespołach: tj. „Ekipa Transportowa”, „Arsenal”, grał z czołowymi muzykami bluesowymi; Jerzy Styczyński, Adam Otręba i inni (Dżem). Marcin Ożóg i Ryszard Garbowski są uczniami szkoły muzycznej we Wrocławiu. SKŁAD: Marek Stępień — gitara, vok, muzyka, teksty; Marcin Ożóg — gitara basowa; Ryszard Grabowski — perkusja.



REPERTUAR

CENTRUM SZTUKI

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

LISTOPAD '93

25	Czw.	g. 10.00, 12.00	„Miniatury”	duża scena
		g. 17.00	„Audiencja III”	mała scena
26	Pt.	g. 10.00	„Miniatury”	duża scena
		g. 12.00	„Audiencja III”	mała scena
27	Sob.	g. 17.00	„Audiencja III”	mała scena
28	Niedz.	g. 17.00	„Audiencja III” „Miniatury” (w Zittau)	mała scena
29	Pon.	g. 18.00	„Siesta” — film	mała scena
30	Wt.	g. 12.00	„Zabawa”, „Czarowna noc”	duża scena

GRUDZIEŃ '93

1	Śr.	g. 9.00, 12.15	„Zabawa”, „Czarowna noc”	duża scena
2	Czw.	g. 12.00	„Wariat i zakonnica”	duża scena
3	Pt.	g. 9.00, 12.00	„Wariat i zakonnica”	duża scena
4	Sob.	g. 18.00	„Wariat i zakonnica” PREMIERA	duża scena
5	Niedz.	g. 16.00	„Miniatury”	duża scena
7	Wt.	g. 11.00	„Zabawa”, „Czarowna noc”	duża scena
8	Śr.	g. 11.00	„Zabawa”, „Czarowna noc”	duża scena
9	Czw.	g. 11.00	„Zabawa”, „Czarowna noc”	duża scena
10	Pt.	g. 9.00, 12.00	„Śluby panieńskie”	duża scena
11	Sob.	g. 11.00	„Śluby panieńskie”	duża scena
12	Niedz.	g. 18.00	„Śluby panieńskie”	duża scena
13	Pon.	g. 9.00, 12.00	„Śluby panieńskie”	duża scena
14	Wt.	g. 9.00, 12.00	„Śluby panieńskie” Scena Prezentacji Klubu Gońca Teatr. Teatr „Bom-Baż” - „Krawędzie”	duża scena duża scena
15	Śr.	g. 10.00, 12.00	„Miniatury”	duża scena
16	Czw.	g. 10.00, 12.00	„Miniatury”	duża scena
17	Pt.	g. 10.00, 12.00	„Miniatury”	duża scena
18	Sob.	g. 19.00	Koncert Kwartetu Filharmonii Wałbrzyskiej KAWIARNIA „Maska” KOŁĘDY	
20	Pon.	g. 18.00	„Przypadkowy bohater” - film	mała scena
27	Pon.	g. 18.00	„Białe małżeństwo” — film	mała scena

Dyrekcja teatru zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w repertuarze.

Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny w Legnicy ogłasza konkurs

na recenzję przedstawień bieżącego sezonu. Konkurs ma charakter otwarty — każdy autor może zgłosić do oceny dowolną ilość prac. Recenzje przyjmuje Dział Marketingu — kasa teatralna — w terminie do 20 maja 1994 roku. Każdą pracę prosimy opatrzyć danymi: imię i nazwisko autora, adres i wiek. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w czerwcu 1994 roku. Najlepsze recenzje zostaną opublikowane w prasie lub specjalnym wydawnictwie, a ich autorzy otrzymają nagrody w postaci dyplomów, książek oraz stałych zaproszeń na premiery naszego teatru.

Dyrektor Bogusława Machowska

Sławomi Mrozek

„Zabawa. Czarowna noc”

Mrozek jest już klasykiem. Kolejne premiery jego utworów stały się największym sukcesem polskiej dramaturgii od czasów „Wesela”. Twórczość ta porusza wszystkich, bawi i pobudza do refleksji. Znajduje fanów na całym świecie.

Obecnie przedstawiamy dwa głośne utwory ze złotej serii jednoaktówek. „Zabawę” po premierze okrzyknięto arcydziełem. Treściowo nawiązuje ona do „Wesela” S. Wyspiańskiego. „Czarowna noc” jest sztuką o rzeczywistości, która sama siebie kreuje.

Utwory frapują problematyką i sposobem je teatralnej prezentacji. Teksty i przedstawienie pełne są odniesień do naszej dzisiejszej rzeczywistości.

Inscenizacja i reżyseria — Krzysztof Rościszewski.

Bogusław Schaeffer

**„Audiencja III
albo raj eskimosów”**

„Audiencja III” to bez wątpienia najzabawniejsza komedia Bogusława Schaeffera — najpopularniejszego dziś dramaturga.

Schaeffer, znany na całym świecie kompozytor i teoretyk muzyki (próbując też — i to z powodzeniem — swoich sił w plastyce i fotografii artystycznej) zainteresował się teatrem w latach 60-tych. Od tego czasu nieprzerwanie rośnie jego sława jako autora dramatycznego.

W „Audiencji III” zobaczymy dwójkę najpopularniejszych aktorów scen wrocławskich: Dorotę Zielińską i Krzysztofa Kulińskiego. Reżyseria Wojciech Ziemański.

**Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny
w Legnicy ogłasza konkurs**

wiedzy o życiu i twórczości Aleksandra Fredry. Do udziału zapraszamy wszystkie szkoły średnie naszego województwa. Każda z zainteresowanych szkół może zgłosić trzyosobową drużynę w turnieju wiedzy i drużynę, która może zdobyć dodatkowe punkty prezentując na scenie wybrany fragment dowolnego utworu Aleksandra Fredry. Zgłoszenia pisemne na adres Centrum przyjmujemy do dnia 20 stycznia 1994 roku. Finał konkursu odbędzie się w marcu 1994 roku. Członkowie zwycięskiej grupy otrzymają nagrody książkowe, a 30 uczniów z ich szkoły będzie mogło pojechać na wycieczkę do Warszawy na wybrany spektakl teatralny.

Centrum Sztuki — Teatr Dramatyczny w Legnicy
59-220 Legnica, Rynek 39

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W LUBINIE

ul. Odrodzenia 32 — TEL. 44-10-93

IMPREZY NA MIESIĄC GRUDZIEŃ

3.12. godz. 17⁰⁰

Wieczór Andrzejkowy dla Klubu „Amazonka”

4.12. godz. 10⁰⁰

Grand Prix w Szachach

10.12. godz. 16⁰⁰

„Muzyczne ABC” — międzyszkolny turniej na wesoło (SP 4, 10, 11)

11.12. godz. 9⁰⁰

Rejonowy Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego

12.12. godz. 17⁰⁰

Wigilia dla emerytowanych nauczycieli

17.12. godz. 10⁰⁰

„Muzyczne ABC” — międzyszkolny turniej na wesoło (SP 1, 2, 3)

18.12. godz. 10⁰⁰

Grand Prix w Szachach

22.12. godz. 15⁰⁰

Turniej Tenisa Stołowego

WYSTAWY

Czarne jak węgiel — złote jak miedź
„Górnicy są wśród nas”

Dyrektor MDK
mgr Waldemar Dolecki

W dniach od 13 września do 31 października 1993 roku odbył się w Turku V Ogólnopolski Konkurs Nieprofesjonalnej Twórczości Tkackiej — Turek '93.

W wystawie wzięło udział 196 twórców w wieku od 8 do 78 lat. Uczestnicy konkursu — to amatorzy zrzeszeni w 28 klubach (171 osób) i twórcy indywidualni (25 osób).

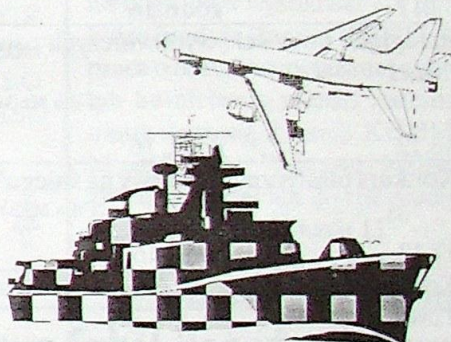
Spośród 528 zgłoszonych prac Komisja zakwalifikowała do udziału w wystawie 360 tkanin. Znalazły się wśród nich prace uczestniczek Koła Tkactwa Artystycznego działającego w Młodzieżowym Domu Kultury w Lubinie. Wyróżnienie dotyczyło: pani Moniki Czerniawskiej, pani Sylwii Góreckiej, pani Emilii Lorenc, pani Anny Michalak, pani Moniki Siedziukiewicz, pani Małgorzaty Skrzypickiej.



W dniach 23-24.X.93 w klubie „Jantar” w Toruniu odbył się III Ogólnopolski Konkurs Modeli Kartonowych „MM '93”, w którym uczestniczyli modelarze z Lubina.

Zawodnicy Młodzieżowego Domu Kultury zajęli indywidualnie wysokie lokaty: II miejsce - samoloty — Dariusz Deptuła, II miejsce - okręty — Dominik Olszewski, IV miejsce - okręty — Aleksander Jurek, XIII miejsce - samoloty — Wojciech Florczyk.

Sukces w tym konkursie, jak też w poprzednich Mistrzostwach Polski, był możliwy dzięki ścisłej współpracy z Ośrodkiem Szkolenia Kierowców Ligi Obrony Kraju, przy którym działa modelarnia.



W dniach 6-7.11.1993 roku w Lubinie odbyły się II Mistrzostwa Polski Juniorów TAEKWON-DO, w zawodach brało udział 95 zawodników z 23 klubów z całego kraju, sędzią głównym był instruktor z Korei Kim Yong Su 5 Dan.

Klub Koreańskiej Sztuki Walki TAEKWON-DO, który działa przy MDK w Lubinie podczas tych zawodów był reprezentowany przez siedmiu zawodników, trenera i asystenta trenera, zawodnicy KKS w zdobyli siedem medali, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji generalnej klubów.

Wyniki indywidualne:

KATARZYNA ŻOŁĘDZIEWSKA — złoty medal w konkurencji walki kategorii 54 kg, srebrny medal w konkurencji układów;

EWA MOŚCISZKO — srebrny medal w konkurencji walki do 60 kg, brązowy medal w układach formalnych;

JANUSZ WITCZAK — złoty medal w walce w konkurencji walki kategorii 70 kg oraz drużyna chłopców w składzie: Janusz Witczak, Artur Głogiewicz, Arkadiusz Bąk, Paweł Borkowski i Marcin Wojtacha — srebrny medal w walkach drużynowych i srebrny medal w układach drużynowych. Trenerem był Waldemar Dolecki, asystentem trenera Łukasz Stawarz.

Dyrektor
Młodzieżowego Domu Kultury
w Lubinie
mgr Waldemar Dolecki

Młodzieżowy Dom Kultury
w Lubinie

z a w i a d a m i a, że trwają jeszcze

zapisy na rytmikę

dla dzieci w wieku 4-7 lat
wtorek i czwartek godz. 17⁰⁰
Opłata 100.000,- zł za rok szkolny

Klub „Labirynt”
UL. TOPOŁOWA 102
TEL. 44-71-24

zaprasza do udziału w sekcjach i kursach

gimnastyka dla pań
wtorek, czwartek, g. 18.00

gimnastyka korekcyjna dla dzieci
wtorek, czwartek, g. 17.00

sekcja szachowa
wtorek, piątek, g. 17.00

**nauka gry na instrum. muz.
w tym gitara klasyczna**
wtorek, piątek, g. 16.30

**kurs komputerowy
dla młodzieży i dorosłych**
czwartek, g. 16.00

**kurs tańca towarzyskiego
dla młodzieży**
/trwają zapisy dla dorosłych/
soboty, g. 10.00

gimnastyka korekcyjna
wtorek, czwartek, g. 18.00

Możliwość korzystania ze stołu ping-pongowego.

IMPREZY BIBLIOTECZNE



MBP

w grudniu 1993 r.

- 2.12. godz. 16⁰⁰
Konkurs plastyczny: „Praca w kopalni”
(Filia Nr 4)
- 3.12. godz. 16⁰⁰
Konkurs dla dzieci: „Dzień górnika”
(Filia Nr 5)
- 4.12. godz. 11⁰⁰
Zabawa dla dzieci: „Mikołajki”
(Oddział dla Dzieci)
- 6.12. godz. 16⁰⁰
Projekcje filmów dla dzieci:
„Mikołajkowe niespodzianki”
(Filia Nr 4)
- 7.12. godz. 16⁰⁰
Konkurs dla dzieci: „Mój pomysł na
ozdobę choinkową”
(Filia Nr 3)
- 8.12. godz. 9⁰⁰
Konkurs plastyczny:
„Ozdoby choinkowe”
(Filia Nr 4)
- 14.12. godz. 16⁰⁰
Przegląd nowości wydawniczych dla
dzieci
(Filia Nr 3)
- 16.12. godz. 16⁰⁰
Konkurs plastyczny: „Zabawy na śniegu”
(Filia Nr 3)
- 17.12. godz. 16⁰⁰
Konkurs czytelniczy: „W świecie Juliana
Tuwima”
(Filia Nr 5)
- 20.12. godz. 12⁰⁰
Konkurs czytelniczy:
„W soplicowym dworze”
(Filia Nr 5)
- 20.12. godz. 16³⁰
Prelekcja dla dzieci: „Obrzędy i zwyczaje
świąteczne”
(Filia Nr 4)
- 22.12. godz. 10⁰⁰
Spotkanie świąteczne z czytelnikami nie-
dowidzącymi
(Czytelnia dla Dorosłych)
- 28.12. godz. 12⁰⁰
Wieczór baśni: „Zima”
(Filia Nr 3)
- 31.12. godz. 11⁰⁰
Spotkanie z najlepszymi czytelnikami
(Oddział dla Dzieci)
- Oddział dla Dzieci oraz Filia Nr 3, 4 i 5 zapraszają
dzieci do czytelnia w każdą sobotę w godzinach od
10⁰⁰ do 14⁰⁰ na projekcje video, przeglądy prasy i
nowości wydawniczych.
- Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Lubinie
mgr Barbara Grzybek-Korgól

EKO znaczy DOM

Wielu z nas ostatnimi czasy bezskutecznie poszukuje swojego miejsca w życiu. Dążymy do tego, by nie strawić życia na zaspokajaniu cywilizacyjnych zachcianek — jak nowe auto czy modny ciuch. Pojęciem nowym w słowniku stylów jest „styl ekologiczny” — moda na życie zgodne z naturą. Przyjąć ją mogą tylko ludzie, którzy osiągnęli już pewną stabilizację — wewnętrzny spokój lub tacy, którzy w żaden sposób tego spokoju bez kontaktu z naturą osiągnąć nie mogą. Jedni i drudzy wiedzą, czego chcą od życia i zależy im, by czuli w tym życiu, że są na swoim miejscu. Są też tacy, którzy w jakimś momencie wyścigu do dobrobytu ostro hamują. Przenoszą się na zapadłą wieś, w góry, nad morze czy jezioro, by zrobić coś, co da im poczucie, że właśnie są na swoim miejscu. Inni, odporniejsi, tworzą sobie odskocznice — dom na wsi lub za miastem. Taki, na jaki ich stać. Ale dom (!), nie lokum na betonowej półce z kolejnym numerem. Jakże zazdrościmy tym odważnym, sami wymawiając się brakiem tego, za czym oni już nie gonią — czyli brakiem forsy.

Prawda, że gdybyśmy wszystko podporządkowali temu jednemu celowi, to zamiast nowego auta możemy mieć chatę, a zamiast japońskiego telewizora — kawałek ziemi. Szczytem marzeń byłoby to i to. Niestety, zazwyczaj musimy wybierać. Oczywiście wiemy, że wielu nie stać nawet na ar byle jakiej ziemi. Arogancją byłoby proponowanie im zmian w sytuacji, kiedy osiągnięcie choćby minimalnej stabilizacji leży daleko poza ich zasięgiem. Margines ubóstwa poszerza się ostatnimi czasy w tempie zastraszającym. Przybywa bezrobotnych, a ludziom pracy najemnej żyje się coraz

gorzej. Dla nich właśnie najlepszą odskocznia od niegodnej codzienności może być przyjęcie ekostylu w życiu. Moda na ekologię zatacza coraz szersze kręgi na świecie. Coraz więcej zainteresowania naukowcy poświęcają zależności między środowiskiem a człowiekiem. Istnieje też pojęcie mody ekologicznej — zgodnej z naturą. Dotyczy ono ubiorów, jak i wyposażenia wnętrz, a nawet sposobu odżywiania się. Zmiana stylu życia przynosi wymierne korzyści materialne. Naturalne przedmioty, tkaniny i żywność są tańsze od wysokoprzetworzonych, zdrowsze, ładniejsze i smaczniejsze. Ubiór wygodny i ciepły. Na nadchodzącą porę roku — to welniany sweter o pięknym grubym splocie, przewiewna chusta na głowę, filcowy kapelusz i długie buty. Nawet skórzane. Dlaczego nie? Od dziejów człowiek ubierał się w skóry zwierzęce. Było mu w nich najlepiej. Nie znaczy to, że mamy zabijać zwierzęta dla samego zabijania i żywić się ich mięsem bez miary. Odwieczne prawo natury — jeść, by żyć, a nie odwrotnie. W tym przypadku, jak i w każdym podobnym, przesada zawsze jest zła.

Pomyślmy, jak dobrze się czujemy we wnętrzu pełnym ciekawych drobiazgów, obrazów, tkanin. Oryginalne i przytulne domy — mieszkania znajomych i przyjaciół — wzbudzają naszą zazdrość. Ile kobiet potrafi udzięgać sweter na drutach lub serwetę na szydełku? Niestety nieliczne. Ilu panów jest w stanie zrobić najprostsz mebel? Umiejętności te nieuchronnie w nas zanikają. Przywrócenie ich byłoby znakomitą początkiem powrotu do naturalnego sposobu życia.

Jolanta Hostyńska

Zamówienia na

ETYKIETY, WIZYTÓWKI, ZAPROSZENIA

przyjmuje Kiosk „Petrus”
w Lubinie, ul. Pawia 2/III

Tam również można uzyskać informację na temat
uzyskania kredytów „lombardowego” i „systemem argentyńskim”

NOWO OTWARTA LECZNICA DLA ZWIERZĄT

leczenie wszelkich małych zwierząt • szczepienia • zabiegi chirurgiczne
Lubin, ul. Drzymala 1a (w „podkowie”)

zaprasza codziennie w godzinach od 8.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
telefon 42-17-07



w niedziele i święta dyżur całodobowy
telefon 42-32-46

LIGA LEKKOATLETYCZNA SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH MIASTA LUBINA

W dniu 4.10.1993 roku na stadionie OSiR-u w Lubinie odbyły się zawody w ramach Ligi Lekkoatletycznej Szkół Ponadpodstawowych miasta Lubina. Organizatorami zawodów były: MLKS „Zagłębie Miedziowe” w Lubinie, ZW SZS w Legnicy i lubiński OSiR. Oto nazwiska najlepszych w poszczególnych dyscyplinach:

dziewczeta

100 m

- 1) Agnieszka Bielska I LO
- 2) Joanna Łyszczarz II LO
- 3) Kamila Jurkowiec IV LO
- 4) Sylwia Michalik IV LO
- 5) Monika Karamon IV LO

400 m

- 1) Karolina Kuc L. Hand.
- 2) Monika Śniecińska L. Med.
- 3) Anna Dąbska II LO
- 4) Izabela Sośnicka L. Med.
- 5) Edyta Zawadzka IV LO

800 m

- 1) Edyta Adamska IV LO
- 2) Katarzyna Sopkowicz II LO
- 3) Joanna Czekajło SLO
- 4) Monika Kraczka ZSB
- 5) Agnieszka Durka L. Hand.

4x100 m

- 1) IV LO
- 2) L. Med.
- 3) I LO
- 4) II LO
- 5) L. Hand.



skok w dal

- 1) Agnieszka Kopacz IV LO
- 2) Katarzyna Tabor L. Hand.
- 3) Anna Nowak II LO
- 4) Agnieszka Dziubak L. Med.
- 5) Barbara Różnowska L. Med.

pchnięcie kulą (4 kg)

- 1) Joanna Garnys IV LO
- 2) Anna Nowacka II LO
- 3) Kinga Zarzycka L. Med.
- 4) Czesława Pawlus ZSZ
- 5) Elżbieta Ziolkowska IV LO

chłopcy

100 m

- 1) Tadeusz Prus ZSTGR
- 2) Paweł Ślusarczyk ZSTGR
- 3) Marek Melnarowicz SLO
- 4) Marcin Kucharski L. Hand.
- 5) Jerzy Kuleta ZSB

400 m

- 1) Robert Ziomek ZSTGR
- 2) Bartłomiej Papisz II LO
- 3) Wojciech Florczak II LO

- 4) Wojciech Stec I LO
- 5) Hubert Martuch ZSB

1500 m

- 1) Adam Mucha I LO
- 2) Robert Draczyński ZSG
- 3) Robert Baranowski ZSTGR
- 4) Konrad Marciniak ZSTGR
- 5) Marek Wiewiórka ZSG

4x100 m

- 1) ZSTGR
- 2) II LO
- 3) ZSG
- 4) SLO
- 5) ZSB



skok w dal

- 1) Tomasz Szela II LO
- 2) Mirosław Szygula ZSTGR
- 3) Daniel Wojciechowski ZSG
- 4) Damian Kołodyński ZSTGR
- 5) Marek Nowak ZSG

pchnięcie kulą (6 kg)

- 1) Artur Cieślak ZSTGR
- 2) Sebastian Woźniak ZSTGR
- 3) Rafał Dewidczyk ZSB
- 4) Paweł Czulak IV LO
- 5) Piotr Bura ZSG



Jesienne Biegi Przełajowe Szkół Ponadpodstawowych

W dniu 6.10.1993 roku na terenie „strzelnicy” przy osiedlu „Przylesie” w Lubinie odbyły się biegi przełajowe uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu miasta Lubina. Organizatorami biegów były: MLKS „Zagłębie Miedziowe” w Lubinie i OSiR. Poniżej przedstawiamy zwycięzców poszczególnych konkurencji biegowych:

dziewczeta

• klasy I-sze; 1000 m

- 1) Edyta Adamska IV LO
- 2) Agnieszka Kopacz IV LO
- 3) Iwona Olesińska IV LO
- 4) Judyta Hawrysz II LO
- 5) Agnieszka Bielska I LO

• klasy II-III. 1200 m

- 1) Katarzyna Sopkowicz II LO
- 2) Joanna Łyszczarz II LO
- 3) Agnieszka Nowakowska I LO
- 4) Karolina Kuc ZSZ
- 5) Anna Dąbska II LO

• klasy IV-V; 1200 m

- 1) Agnieszka Durka ZSZ

I BARBÓRKOWY PRZEGŁĄD PLASTYKI ARTYSTYCZNEJ - 1993 R.

Stowarzyszenie Twórców Kultury w Lubinie, po złożeniu oferty Zarządowi KGHM „Polska Miedź” S.A., otrzymało we wrześniu bieżącego roku decyzję zorganizowania przeglądu plastyki artystycznej z okazji „Dnia Górnika”. Władze KGHM zaproponowały, aby imprezie nadać nazwę — „I-szy Barbórkowy Przegląd Plastyki Artystycznej 1993”, którą to nazwę zaaprobowano z obopólnym zadowoleniem.

Wychodząc naprzeciwko górnikom, członkom ich rodzin, młodzieży i pozostałym mieszkańcom Lubina w możliwości obejrzenia twórczości miejscowych artystów, wystawę prac postanowiono urządzić w auli Technikum Górniczego przy ul. Kościuszki 9 w Lubinie. Do udziału w przeglądzie zaproszono 26 artystów, którzy zaprezentują około 120 najciekawszych prac w dziedzinach malarstwa i grafiki, tkactwa i haftu oraz rzeźby.

Za udział w przeglądzie przewidziano nagrody w wysokości 1-5 mln złotych, które funduje Zarząd KGHM. Najlepsza praca o tematyce związanej z górnictwem lub hutnictwem miedzi zostanie wyróżniona nagrodą Prezesa KGHM „Polska Miedź” S.A. Wystawę będzie można zwiedzać w dniach 2—16 grudnia bieżącego roku w godzinach 11⁰⁰—17³⁰.

Zapraszamy!

Za Zarząd STK Prezes Stefan Cybulski

- 2) Anna Wójcik II LO
- 3) Iwona Iwińska I LO
- 4) Justyna Kuroś L. Med.
- 5) Marzena Pawlik L. Med.

chłopcy

• klasy I-sze, 2000 m

- 1) Marek Poraszka TGR
- 2) Maciej Popławski TGR
- 3) Tomasz Mucha I LO
- 4) Mirosław Kotwas TGR
- 5) Tomasz Florczak SLO

• klasy II-III; 2000 m

- 1) Adrian Mucha I LO
- 2) Marek Giergiczny I LO
- 3) Wojciech Stec I LO
- 4) Konrad Marciniak TGR
- 5) Robert Ziomek TGR

• klasy IV-V; 2000 m

- 1) Adam Draczyński ZSG
- 2) Andrzej Hebda II LO
- 3) Ryszard Lepianka ZSZ
- 4) Robert Baranowski TGR
- 5) Rafał Pyrdoł TGR

NAJWAŻNIEJSZA INTEGRACJA

22 października ukonstytułowała się Rada Lubińskiego Regionalnego Klubu Biznesu. Statut LRKB nakłada na Radę ważne funkcje. Zajmuje się ona między innymi konstruowaniem działalności programowej Klubu, wydaje rezolucje i oświadczenia, podejmuje inne ważne decyzje dotyczące działalności merytorycznej organizacji.

W skład Rady wchodzi znani i szanowani przedsiębiorcy. Funkcję przewodniczącego pełni Edward Skrzypczak (prezes KGHM „Metraco”) a wiceprzewodniczącymi Janusz Lipiński (dyrektor oddziału PBKR Częstochowa), Karol Szkutnik (prezes firmy „Stal-Bud”) i Adam Brąkowski (prezes firmy „Budmet”). W skład Rady wchodzi także: Anna Choczaj (dyrektor PZU w Lubinie), Stefania Wolszczak (dyrektor „Lubixu”) i Henryk Gawrzoł (prezes firmy „Hydro-Trans”).

LRKB staje się organizacją o charakterze międzynarodowym. Status Członka Klubu uzyskała niemiecka firma „Wirtschaftsberatung Manfred Heur” (marketing, management, doradztwo), a inne starają się o członkostwo. Podczas koktajlu klubowego (22 listopada) wywiązała się bardzo interesująca dyskusja na temat perspektyw współpracy pomiędzy polskimi a niemieckimi przedsiębiorstwami, zwłaszcza w pasie przygranicznym. Zdaniem p. Heuera niemieccy przedsiębiorcy są żywo zainteresowani pogłębianiem stosunków gospodarczych z Polską. Niemiecki biznesmen twierdzi także, iż Lubin i inne miejscowości położone w Zagłębiu Miedziowym są w szczególnie dobrej sytuacji. Region jest położony blisko granicy z Niemcami, posiada dobrą infrastrukturę przemysłową i techniczną oraz dobrze przygotowaną kadrę. Ale te atuty wymagają promocji, czemu może służyć między innymi wzajemna wymiana informacji — na przykład — przez wspólne uczestnictwo w takim klubie jak LRKB. Dyskusja na ten temat nie była czysto teoretyczna. W kilka dni później firma p. Heuera podpisała kontrakt z Lubińskim Centrum Marketingu. Dotyczy on wspólnego

przedsięwzięcia z dziedziny marketingu, które obejmie swym zasięgiem Polskę, Niemcy, Czechy i Słowację. Szefowie obu firm przyznali, że gdyby nie spotkali się jako członkowie LRKB, mogliby nigdy się ze sobą nie skontaktować i nie byłoby wspólnego przedsięwzięcia. Uczestnicy koktajlu byli zgodni, że pierwsze zadanie Klubu, czyli integracja środowiska przedsiębiorców, okazało się strzałem w dziesiątkę i częściowo się spełniło. Okazało się bowiem, że prezesi i dyrektorzy dużych i znanych firm, wprowadzić o sobie słyszeli, ale nie mieli okazji się poznać. I już pierwsze spotkanie zaowocowało konkretnymi rozmowami o interesach, a kilka z nich ma szansę zakończyć się interesującymi kontraktami.

J.D.

29 listopada odbyło się spotkanie członków LRKB z senatorem Edwardem Kienigiem i posłem Ryszardem Zbrzyznym.

Tematem dyskusji (w której udział wzięli także biznesmeni niezrzeszeni w Klubie) była polityka podatkowa jako instrument rozwoju koniunktury gospodarczej. Debatę trwała blisko trzy godziny i przebiegała w klimacie wzajemnego zrozumienia. Parlamentarzyści w pełni podzielali opinie przedsiębiorców, iż mechanizmy podatkowe (spójne, logiczne i stabilne) będą miały zasadniczy wpływ na rozwój gospodarczy. Zapewnili jednocześnie, że w obu izbach panuje zgodność i wola polityczna opracowania i uchwalenia pakietu ustaw gospodarczych (i okologospodarczych), które pozwolą na budowę sprawnie funkcjonującej gospodarki wolnorynkowej i swobodny rozwój przedsiębiorczości. Sejm i Senat jest zdania, iż jest to zadanie pierwszorzędnej wagi, w związku z czym prace nad ustawami gospodarczymi mają rangę priorytetu. Zdaniem obu polityków koalicja parlamentarna zamierza tworzyć takie prawo podatkowe, które będzie sprzyjać rozwojowi przedsiębiorczości. Obie izby są przeciwnie nadmiernemu fiskalizmowi, który niszczy przedsiębiorczość i powoduje ucieczkę w szarą strefę gospodarki.

Biznesmeni zgodnie stwierdzili, że chcą płacić podatki, ale musi się to odbywać na zdrowych i logicznych zasadach takich, aby system podatkowy mobilizował przedsiębiorców do rozwijania firm, tworzenia nowych miejsc pracy, zachęcał do inwestowania. Obecnie tak nie jest. Na poparcie tego twierdzenia podano wiele przykładów ilustrujących niespójność lub absurdalność wielu przepisów regulujących życie gospodarcze. Szczególnie ostrej krytyce poddano przepisy skarbowe i działalność instytucji skarbowych. Przykładem nie było końca. Przepisy często działają wstecz, są dalece niedoskonałe i dopuszczają dużą dowolność interpretacyjną. Bywa, że ten sam przepis jest bardzo różnie interpretowany przez różne instytucje skarbowe, co jest niedopuszczalne.

W sumie poniedziałkowe spotkanie w Lubińskim Regionalnym Klubie Biznesu było bardzo pożyteczne, co zgodnie stwierdzili parlamentarzyści i goszczący ich biznesmeni. Obie strony były zbudowane faktem, iż tak samo lub bardzo podobnie widzą rozwój przedsiębiorczości i zasadnicze mechanizmy, które będą mu sprzyjać.

Senator Kienig i poseł Zbrzyzny wyrazili nadzieję, że będą mogli spotykać się z przedstawicielami świata biznesu, aby zasięgać ich opinii w sprawach gospodarczych. Uzgodniono także, iż przy LRKB zostanie utworzony roboczy zespół doradców parlamentarnych, który będzie konsultował projekty ustaw gospodarczych.

J.D.

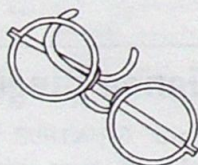
HENRYK WOJTUŚCISZYN

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU

PRZYJMUJE: ŚRODY

17³⁰ – 19⁰⁰

PIĄTKI



LUBIN, UL. GWARKÓW 86 (Przychodnia)

Poleca duży wybór soczewek kontaktowych (miękkie, twarde, zmieniające kolor oczu, toryczne)

Informacje: **tel. 42-54-06**



**ISTNIEJE POMYSŁ
I ZAMIAR TWORZENIA MIEJSC PRACY
DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

**OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE zainteresowane pracą
proszone są o kilka słów na temat,
czy warto realizować tę myśl
i co chciałyby robić i w jakim czasie.**

**OSOBY I INSTYTUCJE ZAINTERESOWANE PROBLEMATYKĄ
proszone są o zaproponowanie sposobu włączenia się do realizacji
zamierzenia. Adres dla korespondencji: „ERES”, ul. Pawia 9/4,
59-300 Lubin.**

Gminny Program Profilaktyki Uzależnień i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lubinie

PODSTAWA OPRACOWANIA PROGRAMU

1. Ustawa z dnia 26 października 1982 o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z późniejszymi zmianami. Ustawa z dn. 17 kwietnia 1993 o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.
2. Rządowy Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (projekt) opr. styczeń 1993.
3. Program Wojewódzki „Profilaktyka i Rozwiązywanie Problemów Alkoholowych i Norkomanii” opr. maj 1993.
4. Przewodnik do ustawy z 17 kwietnia 1993 r. o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi — Pełnomocnik Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej d/s Problemów Alkoholowych.

DIAGNOZA SYTUACJI DOTYCZĄCA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

W Lubinie podobnie jak i w całej Polsce zastraszająco wzrasta ilość spożywanego alkoholu. Relatywnie do spożycia alkoholu pojawiają się problemy i szkody spowodowane tym zjawiskiem. Do podstawowych problemów alkoholowych możemy zaliczyć:

1. Szkody występujące u osób pijących,
2. Szkody u członków rodzin alkoholowych,
3. Alkoholowa dezorganizacja środowiska pracy,
4. Naruszanie prawa i porządku przez osoby nietrzeźwe,
5. Przestępstwa i wykroczenia związane z obrotem alkoholem.

Lubin jest miastem, w którym w tym roku wypijemy ok. 15 l czystego alkoholu na głowę mieszkańca, przepijając w ten sposób ok. 250 miliardów zł. — mniej więcej tyle ile wynosi budżet miasta. Nie mamy jeszcze wyników badań struktury i ilości spożycia alkoholu jakie były prowadzone na przełomie czerwca i lipca w Lubinie przez Instytut Psychiatrii i Neurologii.

Powyższe dane są szacunkowe a opracowane zostały w Agencji Gospodarczej. Nie czekając jednak na wyniki badań można stwierdzić, że w Lubinie wszystkie wyżej wymienione problemy alkoholowe występują w widoczny sposób. Nie trzeba zatem chyba nikogo przekonywać, iż podjęcie szerokich i skutecznego działań profilaktycznych w Lubinie jest niezbędne. Działaniami tymi należy objąć jak największą ilość mieszkańców miasta we wszystkich przedziałach wiekowych. Jednak szczególnie nacisk należy położyć na prowadzenie szerokich oddziaływań profilaktycznych wśród dzieci i młodzieży. Aby program profilaktyki mógł być rzetelnie realizowany, potrzebne jest znalezienie i przeszkolenie kadry pedagogicznej i terapeutycznej.

OCZEKIWANE KORZYŚCI Z REALIZACJI PROGRAMU

Realizacja programu może przynieść korzyści w sferze ekonomicznej, zdrowotnej oraz znaczącą poprawę jakości życia:

- zmniejszenie wydatków na opiekę zdrowotną,
- wzrost produktywności pracowników,
- zmniejszenie wydatków na pomoc społeczną i renty,
- zwiększenie efektywności wydatków na edukację,
- poprawę zasobów materialnych gospodarstw rodzinnych,
- zmniejszenie wydatków związanych z wymiarem sprawied-

liwości,

- zmniejszenie ilości uszkodzeń ciała spowodowanych wypadkami w pracy, na drogach i w domu,
- obniżenie śmiertelności i ryzyka zachorowań,
- podwyższenie sprawności psychofizycznej,
- poprawę kondycji psychicznej i moralnej oraz zwiększenie stabilności i bezpieczeństwa środowiska rodzinnego,
- zwiększenie wiedzy na temat uzależnień i leczenia.

PODSTAWOWE CELE

I STRATEGIE PROGRAMU

1. Zapobieganie powstawaniu nowych problemów alkoholowych oraz zmniejszenie rozmiarów tych, które aktualnie w Lubinie występują,
2. Ulepszenie sposobów radzenia sobie z istniejącymi problemami,
3. Racjonalne i elastyczne ograniczenie dostępności alkoholu,
4. Budowanie skutecznych form kontroli prawnej i społecznej nad szkodliwymi formami postępowania osób pijących alkohol,
5. Profilaktyczne oddziaływania psychoedukacyjne na postawy i umiejętności ważne dla zdrowia i trzeźwości, w szczególności wobec młodzieży i grup podwyższonego ryzyka,
6. Zwiększenie dostępności i skuteczności terapii dla osób uzależnionych oraz dla członków ich rodzin,
7. Szkolenie przedstawicieli wybranych zawodów w zakresie nowoczesnych strategii i metod rozwiązywania problemów alkoholowych,
8. Wspieranie środowisk wzajemnej pomocy osób z problemami alkoholowymi oraz stowarzyszeń trzeźwościowych,
9. Torzenie placówek specjalistycznych oraz przygotowanie i wdrażanie nowych metod profilaktycznych i terapeutycznych.

ZASADY POLITYKI PROGRAMU

1. Zadania programu powinny być określone realistycznie i dostosowane do potrzeb Lubina,
2. Program rezygnuje z batalistycznej frazeologii "walki z alkoholizmem",
3. Program opiera się na profesjonalnym modelu profilaktyki uzależnień i rozwiązywania problemów alkoholowych,
4. Najważniejszym zadaniem programu jest zmiana aktualnego stanu działań i usług związanych z profilaktyką uzależnień i rozwiązywaniem problemów alkoholowych, a więc przede wszystkim ulepszenie i rozwój działań skutecznych oraz zmniejszenie i ograniczenie działań pozornych i nie przynoszących pożytku.

ZAMIERZONE DO OSIĄGNIĘCIA EFEKTY

1. Zmniejszenie ilości alkoholu pitego przez młodzież.
2. Zmniejszenie nowych przypadków uzależnienia.
3. Zmniejszenie śmiertelności i degradacji psychofizycznej osób uzależnionych.
4. Zmniejszenie rozmiarów uszkodzeń zdrowia spowodowanych piciem alkoholu.
5. Zmniejszenie ilości i dolegliwości alkoholowych zaburzeń życia rodzinnego (przemocy i zaniedbań).
6. Zmniejszenie udziału nietrzeźwości wśród przyczyn naruszania prawa i porządku publicznego.
7. Promowanie postaw społecznych ważnych dla profilaktyki uzależnień i rozwiązywania problemów alkoholowych,

ciąg dalszy na str. 16

8. Tworzenie bazy materialnej, organizacyjnej i merytorycznej dla realizacji programu.

ZADANIA

WYNIKAJĄCE Z CELÓW PROGRAMU

Program będzie realizowany w oparciu o współpracę z Instytutem Psychologii Zdrowia i Trzeźwości w Warszawie, z Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i z Pełnomocnikiem Wojewody do spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

1. System opieki zdrowotnej

- Zwiększenie dostępności i efektywności usług terapeutycznych i rehabilitacyjnych dla osób uzależnionych i członków rodzin,
- Doskonalenie kadr medycznych i paramedycznych,

2. Placówki edukacyjne

- Zwiększenie dostępności i efektywności usług profilaktycznych dla dzieci i młodzieży, w szczególności z grup podwyższonego ryzyka,
- Zwiększenie zdolności instytucji oraz pracowników oświaty i wychowania do wprowadzania zagadnień związanych z profilaktyką,
- Doskonalenie i szkolenie kadr.

3. Zakłady pracy

- Szkolenia dla pracowników nadzoru i angażowanie ich do realizacji programów profilaktyki,
- Wprowadzenie programów interwencji i profilaktyki do hoteli robotniczych.

4. Społeczności lokalne

- Tworzenie na terenie osiedli grup trzeźwościowych w oparciu o parafię, klub osiedlowy i inne instytucje na terenie osiedla,
- Prowadzenie warsztatów i szkoleń na temat uzależnień wśród chętnych mieszkańców.

5. Instytucje związane z przestrzeganiem prawa

- Zwiększenie ilości i poprawa jakości interwencji policji i straży miejskiej w przypadkach naruszania prawa i porządku publicznego przez osoby nietrzeźwe, a w szczególności wobec przemocy alkoholowej w rodzinie,
- Szkolenia i warsztaty dla policji i straży miejskiej.

HARMONOGRAM REALIZACJI PROGRAMU

Aby wprowadzić w życie, realizować i widzieć efekty Gminnego Programu Profilaktyki Uzależnień i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych trzeba niewątpliwie rozpocząć od przygotowania kadry realizatorów programu.

I etap realizacji (do końca roku i cały następny)

1. Organizacja i przeprowadzenie cyklu szkoleń i treningów psychologicznych z zakresu rozwoju własnej osobowości, promocji zdrowia, profilaktyki i uzależnień dla pracowników wybranych instytucji i liderów młodzieżowych:
 - pracowników służby zdrowia (poradni odwykowej, pielęgniarek szkolnych i środowiskowych),
 - pracowników oświaty (pedagogów szkolnych, nauczycieli wychowawców, dyrektorów szkół, wizytatorów),
 - przedstawicieli kościoła katolickiego (katecheci) i związków wyznaniowych,
 - pracowników policji i straży miejskiej,
 - pracowników socjalnych MOPS,
 - pracowników Rejonowego Biura Pracy,
 - członków komisji do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi,
 - uczestników grup samopomocy,
 - członków rodzin uzależnionych,
 - uczniów szkół średnich (liderów młodzieżowych),

— innych zainteresowanych.

2. Utworzenie do końca roku Miejskiej Świetlicy Socjoterapeutycznej w budynku Miejskiej Biblioteki przy ul. Odrodzenia.
3. Utworzenie Świetlicy Terapeutycznej w Szkole nr 4 (październik), od 1 stycznia w pozostałych szkołach podstawowych.
4. Utworzenie trzech lub czterech Środowiskowych Świetlic Terapeutycznych w oparciu o Kluby Osiedlowe.
5. Rozszerzanie zakresu usług i zwiększanie dostępności niezbędnych oddziaływań terapeutycznych dla pacjentów z chorobą alkoholową. Wspieranie rozwoju grup samopomocy osobom uzależnionym i członkom ich rodzin — Anonimowych Alkoholików, Grupy Al-Aten, Al-Anon oraz już istniejącego Klubu Abstynenta „Ariadna”.
6. Wprowadzenie do lubińskich szkół programów profilaktycznych autorskich i opracowanych przez Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości: „Nasze spotkania”, „Elementarz”, itp.
7. Prowadzenie przez przygotowanych realizatorów grup wsparcia dla dorosłych i młodzieży.
8. Prowadzenie kampanii edukacyjnych w zakładach pracy.
9. Ograniczanie możliwości zakupu i spożycia alkoholu przez małoletnich.
10. Zarejestrowanie Stowarzyszenia Lubińskiego Ruchu Profilaktycznego „No!”.
11. Stała współpraca z Telewizją Lubin (Regionalną) przy realizacji programów o uzależnieniach, profilaktyce i programu „No!”.
12. Propagowanie rozwoju Ruchu Głębokiej Ekologii.
13. Koordynacja działań i współpraca między instytucjami zajmującymi się pomaganiem ludziom z problemami alkoholowymi.

ZASADY FINANSOWANIA PROGRAMU

1. Pierwszeństwo w finansowaniu mają programy autorskie, które przyczyniają się do rozwoju usług związanych z profilaktyką i cieszą się dużą popularnością.
2. W budżecie miasta powinien znaleźć się wyodrębniony fundusz w wysokości około jednego miliarda złotych.
3. Planuje się pozyskiwanie środków na realizację programów funduszy:
 - Agencji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (na programy autorskie),
 - z budżetu Urzędu Wojewódzkiego (ze środków Pełnomocnika Wojewody do spraw Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, ze środków Ochrony Środowiska).
4. Program gminny powinien być współfinansowany z budżetu resortu, placówek i instytucji (Ochrony Zdrowia, Oświaty, Sprawiedliwości, Pomocy Społecznej, itd.).
5. Promowane będą również takie rozwiązania organizacyjno-ekonomiczne, które rozwijają pozabudżetowe źródła środków finansowych (np. dotacje celowe, darowizny od innych instytucji państwowych i prywatnych, osób fizycznych, częściowa odpłatność za udział w sesjach edukacyjnych).
6. Proponuje się przyjąć szczegółowe zasady finansowania zawarte w Wojewódzkim Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wydatki na realizację Gminnego Programu winny się kształtować w 1994 roku w wysokości 2 miliardów złotych. W tym roku na uruchomienie planowanych zadań — około 300 milionów złotych.

tenis sport rekreacja

nauka gry w tenisa

Zajęcia prowadzi trener **A. Korzeniowski**

ZAPISY dzieci z klas I, II i młodzieży przyjmowane będą w poniedziałki i środy o godz. 19⁰⁰ w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego Nr 1

☎ 44-21-54

AGENCJA USŁUG FIZJOTERAPEUTYCZNYCH

mgr Marek Kimla

ul. Gwarków 38/5, tel. 42-28-92

mgr Andrzej Śrutwa

ul. Konopnickiej 6/6, tel. 42-51-10

59-300 LUBIN

AUF proponuje:

· prowadzenie gimnastyki korekcyjnej na terenie miasta Lubina w Szkołach Podstawowych 2, 3, 8, 11, 12, 14;

· instruktaż ćwiczeń korekcyjnych dobranych odpowiednio do stwierdzonych wad.

Zainteresowanych wraz z dziećmi przyjmujemy w Przychodni Rejonowej nr 3 w Lubinie przy ul. Gwarków 82 w poniedziałki w godzinach 16⁰⁰ – 18⁰⁰.

„KONCERT ŚWIĄTECZNY”

zespołu muzycznego

„EJA MASTERS”

gościnnie występują:

LIDIA RYNKAL

MAREK GARNCARZ

IWETTA JASKIEWICZ



17 grudnia - godzina 19⁰⁰

kawiarnia „Pod Muzami”

wstęp wolny

AGRESOR 2

17 września 1939 r.

dokończenie z poprzedniego numeru

Lekcja ta jednak, jak się okazało, nie „otrzymała” żadnego z polityków Zachodu. Trzeba było przemawiać im do rozsądku. Dlatego w swoim wystąpieniu w Gdańsku już 19 września Hitler zdecydowanie akcentował, że Niemcy nie żywią wobec Francji i Anglii żadnych takich planów, których urzeczywistnienie wymagałoby użycia środków wojskowych. Z jego słów wynikało, że wszystko można wynegocjować za stołem rozmów, nawet zwrot przez Anglię niemieckich kolonii. Powodem do dalszej wojny — mówił w Gdańsku — nie może być Polska, która „nigdy już nie odrodzi się w postaci ustalonej w Traktacie Wersalskim”. Wzywał Anglików i Francuzów, by pogodzili się z faktem, że Niemcy podbiły Polskę.

Gazety sowieckie gorliwie sekundowały w tej sprawie propagandzie nazistowskiej, wzywały do zakończenia wojny. Sowiety były jednak zainteresowane, żeby po rozgromieniu Polski nie przywrócono w Europie pokoju. Zapewne Stalin nie rozstał się jeszcze ze starą ideą, by wykorzystać wykrwawienie się III Rzeszy i zachodnich demokracji do narzucenia przez ZSRR, mający nietkniętą Armię Czerwoną „pax sovietica”. W takim wypadku pokazałby trockistom i innym lewakom z lat dwudziestych, jak skutecznie robi się rewolucję światową. Z takimi widokami Stalin musiał się jednak kryć, ponieważ ten, komu w pewnym momencie dyktowałby wolę — Hitler — był mu na razie wciąż niezbędny jako partner w polityce globalnej. Na porządku dziennym znajdowało się jednak zadanie nadrzędne skonsumowanie zdobyczy, jakie Sowietom zapewniały pakt „Ribbentrop - Mołotow”, a na to potrzebna była czas.

Wszelkie porozumienie pokojowe uniemożliwił Hitler, który domagał się od zachodnich przeciwników zniweczenia podstaw politycznych Europy, ustalonych przez nich jako zwycięzców w I Wojnie Światowej. Byłoby to równoznaczne z przekreśleniem aktualnej pozycji mocarstwowej Anglii i Francji. W dodatku führer podniósł sprawę zwrotu kolonii niemieckich. Nic więc dziwnego, że Francja 10 października, a Wielka Brytania 12 października odrzuciły zdecydowanie pseudopokojowe propozycje Hitlera z 6.10.1939 roku.

Francuski premier Edouard Deladier uzasadnił stanowisko swego kraju tym, że „podstawą dla warunków życia w Europie muszą być gwarancje wykluczające możliwość zdradzieckich napaści — skuteczna tama przeciwko wszelkim zamachom na wolność innych narodów”, zaś szef rządu brytyjskiego, Neville Chamberlain stwierdził, że „zapewnienie Hitlera nie można już wierzyć, żadna z jego obietnic nie została dotrzymana i musi on najpierw odbudować w świecie zaufanie do siebie nie za pomocą słów, lecz przez fakty”.

Słowa te głosili ci sami politycy, którzy doprowadzili do układu monachijskiego i poważnie przyczynili się do zburzenia porządku pokojowego w Europie. Ich deklaracjom odmawia się więc niekiedy znaczenia, sugerując, że politycy appeasementu (udobruchania agresora) przyjęli taktykę wyczekiwania i nadal nie zamierzali toczyć wojny z Niemcami serio. Jest prawdą, że przez kilka następnych miesięcy mocarstwa zachodnie prowadziły „dziwną wojnę”. Prawdą jest to, że w miarę sukcesów Hitlera tężała determinacja Brytyjczyków. Niemcy naruszyły głęboko układ sił, o który jako fundament swego bezpieczeństwa i potęgi Wielka Brytania walczyłaby zawsze. Dlatego appeasement jako duch polityki Londynu doszczętnie wyparował, chociaż jesienią 1939 roku nie miano tam jasnego wyobrażenia o drogach prowadzących do zwycięstwa.

Przez pryzmat zagrożenia niemieckiego różne osobistości brytyjskie odnosiły się pozytywnie do postępów sowieckich na wschodzie Europy (miedzy innymi David Lloyd George, Winston Churchill). Przesuwając granice ku zachodowi na San i Bug ZSRR rzekomo powstrzymywał impet podbojów III Rzeszy. w Moskwie takie wypowiedzi interpretowano jednak jako antysowiecką prowokację obliczoną na skłócenie ZSRR z Niemcami, a obie demokracje zachodnie obrzucano w propagandzie epitetami.

Ukoronowaniem tej kampanii stało się przemówienie Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 31 października 1939 roku. A oto fragment tego przemówienia:

„(...) Wojna pomiędzy Niemcami a blokiem angielsko-francuskim jest dopiero w pierwszym swym stadium i należy się nie rozwinęła. Tym niemniej jednak jest zrozumiałe, że taka wojna musiała spowodować gruntowne zmiany w sytuacji Europy, zresztą nie tylko Europy.

ciąg dalszy na str. 18

W związku z tymi ważnymi zmianami w sytuacji międzynarodowej poszczególne stare pojęcia, których używaliśmy jeszcze niedawno, i do których wielu tak się przyzwyczaiło, stały się przestarzałe i nie mogą być obecnie stosowane. Należy wyjaśnić to sobie, aby zapobiec grubym błędom w ocenie nowo powstałej sytuacji w Europie. Wiadomo na przykład, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy takie pojęcia, jak „agresja” i „agresor” nabrały nowej konkretnej treści, nabrały nowego znaczenia. Nietrudno się domyślić, że obecnie nie możemy wykorzystywać tych pojęć w tym samym znaczeniu jak — przypuśćmy — 3-4 miesiące temu. Obecnie, gdy chodzi o wielkie mocarstwa Europy, Niemcy znajdują się w sytuacji państwa, które dąży do najszybszego zakończenia wojny i do pokoju. Anglia i Francja, które wczoraj jeszcze były przeciw agresji, są za przedłużeniem wojny i przeciw zawarciu pokoju. Role ich widać — zmieniają się.

Próby angielskiego i francuskiego usprawiedliwienia tej swojej nowej pozycji danymi Polsce zobowiązaniami są, rzecz jasna, oczywiście, bezpodstawne. O przywróceniu dawnej Polski, jak każdy rozumie, nie może być mowy. Toteż bezsensowne jest przedłużenie obecnej wojny pod hasłem odbudowy byłego państwa polskiego. Rozumieją to rządy Anglii i Francji, nie chcą jednak zaprzestania wojny i ustalenia pokoju, lecz szukają nowego usprawiedliwienia dla przedłużenia wojny przeciwko Niemcom. Ostatnio rządzące koła Anglii i Francji usiłują przedstawić siebie jako bojowników przeciw hitleryzmowi, przy czym rząd angielski ogłosił, iż jakoby dla niego celem wojny przeciwko Niemcom jest nie mniej, nie więcej tylko „zniszczenie hitleryzmu”. Ma to oznaczyć, że angielscy i francuscy stronnicy wojny ogłosili przeciwko Niemcom coś w rodzaju ideologicznej wojny, która przypomina stare wojny ideologiczne. Istnienie w swoim czasie wojny przeciwko heretykom i innowiercom było w modzie. Jak wiadomo doprowadziły one do najcięższych następstw dla mas ludowych, do ruiny gospodarczej i do kulturalnego zniszczenia narodu. Nic też innego wojny te nie mogły przynieść. Jednak wojny te odbywały się w czasie średniowiecza. Czy nie od tych czasów średniowiecza, do czasów wojen religijnych, przesądów i zdziżenia kultury ciągną nas znowu panujące klasy Anglii i Francji?

W każdym bądź razie pod jakim ideologicznym sztandarem prowadzona jest obecna wojna w jeszcze większym zakresie i niosąca jeszcze większe niebezpieczeństwo dla narodów Europy? Lecz wojna tego rodzaju nie ma żadnego uzasadnienia. Ideologię hitleryzmu, jak też wszelki

system ideologiczny można uznać lub zakwestionować, jest to kwestia poglądów politycznych. Lecz każdy człowiek rozumie, że z ideologią nie można skończyć za pomocą wojny. Toteż nie tylko nonsensem, lecz nawet zbrodnią jest prowadzenie wojny o zniszczenie hitleryzmu pod fałszywym sztandarem walki o demokrację. (...)”

Przy takim wzajemnym roparciu agresorów wojna musi trwać nadal. Niebywałą wręcz komitwę między rządem ZSRR i Niemiec zobrazuje w pewnym sensie poniżej zacytowany dokument. Warto zwrócić uwagę, że dokument dowodzi przewagi Stalina na tym etapie wojny.

19 października 1939 roku szef protokołu niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przekazał do ambasadora Wernera von Schulenburga w Moskwie następującą depeszę:

„Minister posłał mnie ostatnio do Polski dla zabezpieczenia naszych interesów myśliwskich. Czyniąc to stwierdziłem, że w całym rejonie Suwałk i w lasach augustowskich nie ma w ogóle żadnych jeleni... Minister był naturalnie bardzo rozczarowany, gdy się o tym dowiedział. Próbowałem znaleźć coś odpowiedniego w reszcie Polski. W Warszawie rozmawiałem z myśliwymi i znawcami lasów i okazało się, że naprawdę dobre tereny polowań, zwłaszcza na płową zwierzynę, przypadły niemal całkowicie Rosji.

Minister spraw zagranicznych polecił mi poinformować pana o następującym: podczas wizyty w Moskwie szczególnie zależało mi na tym, by przy ustalaniu granicy okręg Suwałk przyznany został Niemcom czy włączony do niemieckiej strefy wpływów. Minister spraw zagranicznych interesował się tym, że bardzo cenne lasy augustowskie, w których jakoby znaleźć można kapitalne jelenie, znajdują się w rejonie Suwałk. O ile sobie przypominam Stalin w rozmowie z ministrem zgodził się na to mówiąc, że ta okolica powinna być przyznana Niemcom dla ich ministra spraw zagranicznych ze względu na jej wspaniałe jelenie.

Najszynniejse polowania w Polsce odbywały się, jak wiadomo, w Białowieży. Tamtejsze tereny łowieckie są jednak bardziej znane z obecności rysów, wilków, łosi i żubrów, aniżeli jeleni. Duże jelenie znajdują się nadal w Karpatach i to niestety w części na wschód od Sanu, oddanej Rosji... zwłaszcza na dwu terenach. Jeden — to Sokole nad rzeką Opór, a drugi, należący do Metropolity lwowskiego, nazywa się Solotwina Muzuńska koło Stryja.

Minister spraw zagranicznych poleca obecnie panu poinformować bądź Molotowa, bądź samego pana Stalina, że nie ma jeleni w Augustowie i zaproponować, by

wydzierżawiono mu jeden z dwóch terenów łowieckich w Karpatach. Minister widzi zresztą pewne korzyści polityczne w tej propozycji, gdyż dzięki wizytom myśliwskim w Rosji mógłby wejść w bliższy kontakt z osobistościami rosyjskimi. Minister sam ma wątpliwości czy Rosjanie zgodzą się na tę propozycję, ale chciałby w każdym razie uczynić tę próbę.”

Można powiedzieć — prawie sielanka. Polaków zamieszkałych na Wschodzie obejmowała jednakże inna rzeczywistość. Od dnia 11 października 1939 roku obowiązywał rozkaz „NKWD ZSRR Nr 001223” z załączoną instrukcją pod tytułem „Instrukcja o trybie przeprowadzania deportacji antyradzieckiego elementu”. Oto jej fragment:

„5. Odłączenie głów rodzin od reszty rodziny.

W związku z tym, że duża liczba wysiedlanych ma być aresztowana i umieszczona w specjalnych obozach, a ich rodziny podlegają zesłaniu w dalekie rejony, należy równocześnie ująć zarówno głowy rodzin, jak i pozostałych członków rodzin, nie powiadamiając ich o czekającym ich rozdzieleniu. Po przeprowadzeniu rewizji i wypełnieniu dokumentów dla każdej osoby w mieszkaniu wysiedlanej rodziny, pracownik operacyjny umieści te dokumenty w oddzielnej teczce dla głowy rodziny i w oddzielnej teczce dla reszty rodziny.

Całą rodzinę należy dowieźć do stacji kolejowej na jednym wozie, i dopiero na stacji należy umieścić głowy rodzin w oddzielnym, specjalnym dla nich przeznaczonym wagonie.

W czasie zbiórki w mieszkaniu wysiedlanych należy uprzedzić głowę rodziny o tym, że jego męskie rzeczy należy zapakować do oddzielnej walizki, gdyż inspekcja sanitarna będzie przeprowadzona oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla żon i dzieci.

Na stacjach kolejowych należy kierować podlegające aresztowi głowy rodzin do osobnych wagonów, wyznaczonych do tego przez pracowników operacyjnych.”

Powyższe pozostawiam bez komentarza...

wykorzystano materiały z publikacji:

Zdzisława Szpakowskiego
Aleksandra Achmatowicza
Andrzeja Szczesniaka

oprac. Karol Seweryniak.

*A na tym grobie, wspólnym domie,
niechże mi wiatr gałązki łamie,
gałązki zeschnięte, kruche
w jesienną deszczową zawieruchę.*

*Tak samo będę słuchał w grobie,
jak deszcz po świecie pluszcze sobie,
jak słucham deszczu za tą ścianą
i wiem, że znów się zbudzę rano.*

*Niechże mi rano słońce świeci,
niech świeci jasno, mocno grzeje.
Nad grób niech moje przyjdą dzieci,
i niech się jedno z nich zaśmieje.*

fragment wiersza Stanisława Wyspiańskiego
„Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić”

Życie człowieka gaśnie jak spalona świeca, lecz czasem
porwana złym losem zgaśnie w połowie swej drogi.

JANUSZ MORGUT

— zawód prawnik, mąż, ojciec, kolega a nade
wszystko dobry człowiek,
zginął tragicznie 19 listopada 1993 r., będąc w
połowie swej drogi.

Przejęci tragedią zdarzenia składamy głębokie wyra-
zy współczucia żonie — Grażynie i synowi —
Miłoszowi.

W imieniu Stowarzyszenia Prawników Lubińskich
Zarząd

*aleje śladów stęsknionych
splamione krwią
maków
dywany serc
co bolą bezboleśnie
usnęły snem
lunatycznym*

*jeśli wieko urny
zdjąć
ostatnie M-1
najpewniejsze
bez eksmisji
a też opuszczone*

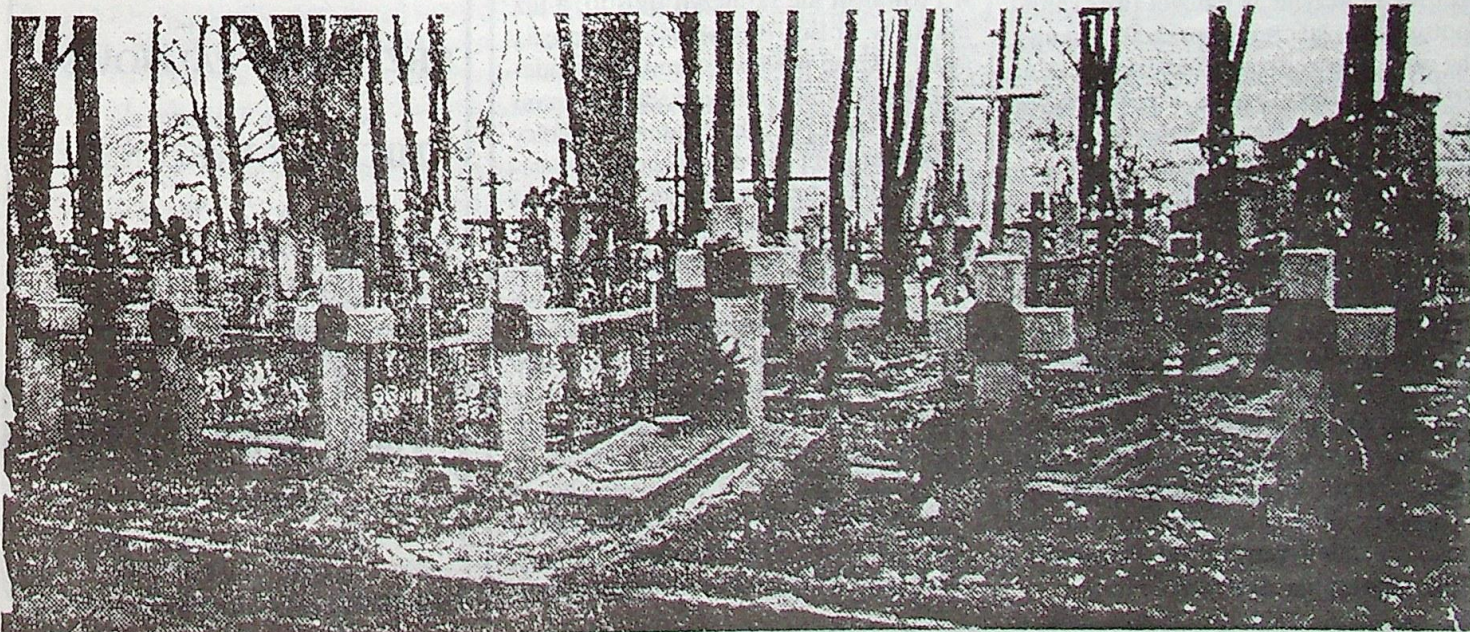
*bezdomni
po obu stronach świata
płyną tłumami
na wyspę samotnych
dusz*

*żywołnik drzemiący
modli się szeptem
za zapomniane
beziimienne krzyże
wykrzywione żalem*

*plomień tańczący
jak szalony tupie
by zaprzeczyć ciszy
oddechów ziemi
garstce popiołu
rozpaczą wiatru
w garście przemienioną*

*ponure obrazy snu
zmęczona świeczka
przysnęła*

Liliana Szmorąg
(Lubin)



Wspomnienie o królu Bolesławie III Krzywoustym w 855 rocznicę śmierci (28.10.1138 r.).

Wyjątki z „Kroniki Polskiej” Galla Anonima

(...) „O małżeństwie Władysława, ojca trzeciego Bolesława”

Po zgonie zatem króla Bolesława (II Szczodrego — przyp. red.) i po śmierci innych braci sam jeden panował książę Władysław (I Herman — przyp. red.), który pojął za żonę córkę króla czeskiego Władysława, imieniem Judyta¹, a ta poвила mu syna, trzeciego Bolesława, którego słać powzięliśmy zamiar, jak to wyjawi następujące opowiadanie. Teraz zaś, ponieważ pokrótce przeszliśmy [całe] drzewo, poczynając od korzenia, dołożmy starań i piórem i myślą, aby włączyć do katalogu owocodajną gałąź. Przyszli rodzice chłopca nie mieli mianowicie jeszcze wtedy potomstwa; gorliwie oddawali się postom i modlitwom, rozdając hojnie jałmużny biednym, ażeby Bóg wszechmogący — który bezpłodnym matkom pozwala cieszyć się synami, który Zachariaszowi dał Chrzciciela i otworzył łono Sary², aby potomstwem Abrahamowym ubłogosławić wszystkie narody — dał im takiego syna i dziedzica, który by Boga się bał, wywyższał Kościół święty, czynił sprawiedliwość i rządził królestwem polskim ku chwale Bożej i szczęściu narodu.

Kiedy tak bez przerwy tam byli zajęci, przystąpił do nich biskup polski Franko³, udzielając im zbawiennej rady w te słowa: „Jeżeli z całą pobożnością wypełnicie, co wam powiem, to niewątpliwie pragnienie wasze się spełni”. Oni zaś w takiej sprawie jak najchętniej dali posłuch biskupowi i obiecali, że wiele gotowi są uczynić w nadziei [uzyskania] potomstwa, [zaczem] upraszali biskupa, by czym prędzej rzecz przedstawił. A na to biskup: „Jest — rzecz — pewien święty na ziemi francuskiej, ku południowi, koło Marsylii, gdzie Rodan wpada do morza, — ziemia zwie się Prowansją, a święty Idzim — ma on tak wielkie wobec Boga zasługi, że każdy, kto pobożnie mu zaufa i czi jego pamięć, jeżeli poprosi go o coś, z pewnością to otrzyma. Kaźcie więc zrobić posąg ze złota wielkości dziecka⁴, przygotujcie królewskie dary i co prędzej wyślijcie je do świętego Idziego”. Bez zwłoki sporządzono posązek chłopca oraz kielich z najczystszej złota; przygotowano złoto srebro, płaszcze i święte szaty, które zaufani posłowie mieli zawieźć do Prowansji z listem następującej treści:

„List Władysława do św. Idziego i do mnichów”

„Władysław, z łaski Boga książę Polski, jego prawowita małżonka, O[dilonowi], czcigodnemu opatowi św. Idziego i wszystkim, braciom [przesyłają] pokorne wyrazy głębokiej czci. Dowiedziawszy się, że św. Idzi góruje nad innymi godnością szczególniejszej pobożności i że ochotnie wspomaga [wiernych] mocą z nieba sobie daną, ofiarujemy mu pobożnie w intencji [otrzymania] potomstwa nasze dary i pokornie błagamy o wasze święte modlitwy w intencji naszej prośby”.

„O postach i modlitwach w intencji narodzin trzeciego Bolesława”

Przeczytawszy tedy list i odebrawszy dary opat i bracia przesłali wzajemnie dary ofiarodawcy i odprawili trzydniowy post z litaniami i modlitwami, błagając wszechmocny majestat Boży, aby spełnił pobożne próby wiernych, którzy teraz tak wielkie dary mu przysłali, a wiele więcej jeszcze ślubowali, bo w ten sposób podniesie chwałę swego imienia u ludów nieznanych, a sławę swego sługi, św. Idziego, rozszerzy daleko i szeroko.

Ciebie prosimy pospołu, ozdobo ziemskiego padolu,

Sług twych wysłuchaj prośb w niebie, które zanoszą do ciebie!

I daj nam dziecię za dziecię, za martwe żywe daj przecie

Zachowaj dziecię ze złota, daj żywe z matki żywota!⁵

Po cóż [mówić] więcej? Jeszcze mnisi w Prowansji nie skończyli [postu], a już matka w Polsce cieszyła się z poczęcia syna! Jeszcze posłowie stamtąd nie odeszli, a już mnisi przepowiadali, że pani ich [właśnie] poczęła. Dlatego wysłańcy jeszcze prędzej i bardziej ochotczy wracają do domu, przekonani, że zapowiedź mnichów się spełni, lecz radość ich jeszcze większą będzie, gdy się urodzi.

(...) Mały Bolesław urodził się więc, w uroczystość św. Stefana króla⁶, matka zaś jego, zapieczętawszy następnie, umarła w noc Bożego Narodzenia. Niewiasta ta pełniła dzieła miłosierdzia wobec biednych i więźniów, szczególnie bezpośrednio przed śmiercią, i wielu chrześcijan wykupywała za własne pieniądze z niewoli u Żydów. Po jej śmierci książę Władysław, jako że był człowiekiem ociężałym i

chorym na nogi, a miał małego chłopczyka, pojął za małżonkę siostrę cesarza Henryka III, poprzednio żonę Salomona, króla Węgier, z której nie spłodził żadnego syna, lecz [tylko] trzy córki. Jedna z nich wyszła za mąż na Ruś, druga przykryła swą głowę świętym welonem, trzecią wreszcie poślubił ktoś z jej rodaków. (...)

Takie oto były okoliczności narodzenia Bolesława III Krzywoustego.

1) Małżeństwo Władysława Hermana z Judytą zawarte zostało około roku 1080. Była ona córką Władysława czeskiego i księżniczki węgierskiej Adelajdy.

2) Aluzja do wypadków opowiedzianych na początku Ewangelii św. Łukasza. Zachariasz przez wiele lat bezdzietny, był ojcem św. Jana Chrzciciela; Sara już jako stara kobieta urodziła Izaaka.

3) Biskup polski Franko — uważa się go na ogół za biskupa poznańskiego.

4) Posąg ze złota wielkości dziecka — dwunastowieczny przewodnik pielgrzymów udających się do św. Jakuba z Komposteli (Hiszpania), opisujący rozmaite miejsca święte, które mogą zwiedzić po drodze, między innymi także prowansalskie St. Gilles wspomina, że tuż przy trumnie tego świętego znajdował się złoty wizerunek, który jakaś znakomita osobistość umieściła tam „z miłości dla świętego”.

5) Czterowiersz w przekładzie Mariana Plezi.

6) Uroczystość Stefana króla — 2 września roku 1085 lub 1886.

**WIECZORY
Z MUZYKĄ
FORTEPIANOWĄ**

GRAJĄ

w czwartki

KRZYSZTOF PALMOWSKI

w soboty i niedziele

MICHAŁ STYSZYŃSKI

kawiarnia

„POD MUZAMI”

godzina 19⁰⁰ wstęp wolny

28 grudnia 1993 r.

AGNIESZKA FATYGA

W „KONCERCIE KOŁEND”

Kawiarnia „Pod Muzami”

godz. 19⁰⁰, wstęp wolny

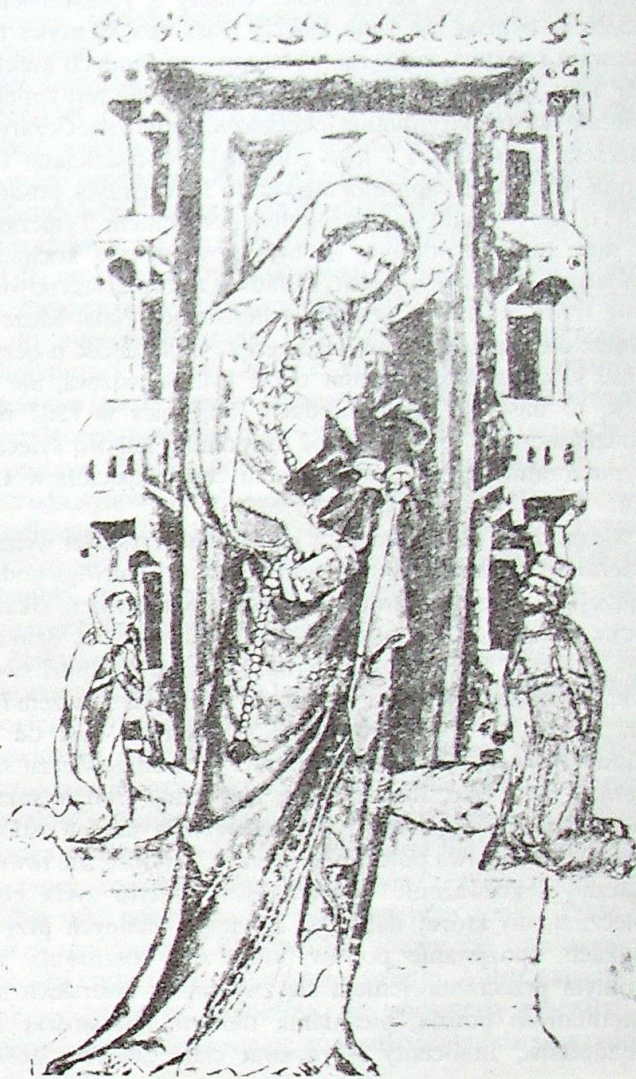
Żywot św. Jadwigi

Na dwór śląskiego księcia Bolesława I przybyła około roku 1190 Jadwiga, dwunastoletnia córka Bertolda IV, burgrabiego Diessen-Andechs, księcia Meranii. Została przeznaczona na żonę dla Henryka, młodszego syna księcia Ziemi Nadodrzańskiej. Małżeństwo miało aspekt polityczny, włączało książąt śląskich do koalicji antycesarskiej, do której należał również ród Andechsów.

Jadwigę wychowywano przez kilka lat w klasztorze w Kitzingen pod okiem jej siostry Mechtyldy, opatki tego konwentu. Zapewne stamtąd Święta wyniosła umiejętność czytania, posługiwania się psalterzem oraz wykonywania robót ręcznych i haftu. Posiadamy wiadomości o więzi, która łączyła Jadwigę z najbliższą rodziną. Dwie córki księżnej śląskiej otrzymały imiona jej siostr (Agnieszka, Gertruda), a trzecia imię najbliższej ciotki (Zofii). Bracia Jadwigi towarzyszyli narzeczonemu jej córki w drodze na Śląsk i wmieszani zostali w dokonane wtedy zamordowanie cesarza niemieckiego. Trzeci brat, biskup Bambergu, pomagał księciu śląskiemu w owianiu spraw kurii papieskiej i przypuszczalnie pośredniczył w sprowadzeniu Benedyktynów do Trzebnicy.

Nie wiemy, który z zamków śląskich był mieszkaniem Henryka I i jego młodziutkiej żony w pierwszych latach ich małżeństwa. Mąż Jadwigi dopiero po śmierci ojca i dwóch braci (w tym samym roku 1201) został jedynym władcą dzielnicy śląskiej. W 1211 roku rozszerzył granice swego państwa o Łużycę i Ziemię Lubuską. Dzięki nowoczesnej — na owe czasy — polityce gospodarczej i prawnej pomnożył bogactwo Ziemi Śląskiej i stał się najpotężniejszym księciem piastowskim. Żona w pierwszych czterech latach małżeństwa urodziła mu trzech synów: Bolesława, Konrada i Henryka. W 1194 roku dla Jadwigi, matki trojga dzieci, która zaledwie wyszła z lat wczesnej młodości (miała około 16 lat) rozpoczął się najtrudniejszy okres życia. Pasma nieszczęść rodzinnych ciągnęło się nieprzerwanie dwadzieścia lat — mniej więcej do roku 1214. Najpierw siostra jej Agnieszka została nałożnicą króla Francji. Pomimo miłości, jaką ją obdarzał, Filip nie mógł tego związku zalegalizować. W roku 1199 papież rzucił interdykt na Francję. Agnieszkę oddalono. Zmarła w klasztorze dwa lata później. W roku 1207 poszli na wygnanie dwaj bracia Jadwigi zamieszani w zamordowanie cesarza niemieckiego. Tego czynu dokonał Otto Wittelsbach, narzeczony Gertrudy, córki księżnej śląskiej. W 1214 roku zamordowano drugą siostrę Jadwigi — Gertrudę, królową Węgier. Jadwiga straciła niemal całe rodzeństwo, osoby z którymi była związana uczuciowo w latach młodości i z którymi łączyła ją typowa dla ówczesnych czasów nieścisłość rodowej.

Te tragedie rozgrywane poza granicami ziem piastowskich nie były odosobnione. W latach 1200-1209 Jadwiga urodziła jeszcze trzy córki i jednego syna o nieznanym imieniu, ale już przed 1208 rokiem zmarł najstarszy syn Bolesław, następnie w roku 1209 najmłodsze dopiero urodzone niemowlę, a później dwie córki Agnieszka i Zofia. W roku 1213 rozegrała się walka między jej starszymi synami, Konradem i Henrykiem, na tle rywalizacji o majątności i władzę. Następnie Konrad zginął tragicznie podobno na polowaniu. Pasma nieszczęść i czynów haniebnych zapewne ukazało Jadwidze znikomość wartości cenionych przez ludzi jej epoki. Szacunek dla władzy, szczególnie pomazańców cesarzy i królów, zdeptali jej dwaj bracia i niedoszły zięć oraz poddani węgierscy, którzy zabili jej siostrę. Agnieszka niepomna na podstawowe prawa małżeńskie żyła z



Postać św. Jadwigi wg „Kodeksu Lubińskiego”

królem, który posiadał prawnie poślubioną żonę. Uczucia jakie łączyły tych dwoje, nie zostały nagrodzone. Siostra Jadwigi umarła odtrącona. Własne dzieci księżnej śląskiej, rodzone w boleści z trudem chowane, umierały w najpiękniejszych młodzińskich latach — Bolesław mając około 18 lat, Konrad 21, Agnieszka i Zofia jako panienki (urodzone w latach 1200-1208, umarły przed 1214 rokiem). Miłość macierzyńska przyszłej świętej została wystawiona na ciężką próbę. Cierpienia nie zniszczyły jej jednak, a przeciwnie, skierowały ku Bogu. Pierwszym pewnym sygnałem tego zwrotu było przeznaczenie w roku 1212 córki do klasztoru. Gertrudę oddano na mniszkę do Trzebnicy. Klasztor otrzymał od jej ojca 12 wsi w posagu. Natomiast sama księżna złożyła wraz z mężem uroczysty ślub czystości. Ten czyn wielokrotnie podkreślany we wszystkich żywotach Jadwigi, może być różnie interpretowany. Bliższe daty złożenia tego przyrzeczenia ustalić nie podobna. Na pewno nastąpiło to po roku 1208, czyli po urodzeniu ostatniego dziecka. Decyzja mogła wynikać albo z chęci uzyskania pewnej niezależności w stosunku do męża, albo wynikała z kultu dziewictwa jakie Kościół bardzo w owych czasach propagował. Podobne przyrzeczenie złożyła w roku 1214 księżniczka małopolska Salomea, poślubiona synowi króla Węgier, a także Kinga, królowna węgierska, żona księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego.

ciąg dalszy na str. 22

Również siostrzenica Jadwigi, późniejsza św. Elżbieta, praktykowała czystość w małżeństwie (zm. 1231 r.) Jadwiga nie była więc w swoim postanowieniu odosobnioną. Mogła je podjąć również ze względu na chorobę. Cezary z Heisterbach w 1225/26 r. napisał, że żona księcia śląskiego Henryka była trędowata i została cudownie wyleczona po fundacji kościoła NMP i św. Bartłomieja. Zestawienie faktów nie jest zupełnie ścisłe, ale informacji zupełnie lekceważyć nie można. Cezary był cystersiem, a Henryk I i jego żona byli dobrodziejami tego zakonu. W czasach zapisania tego faktu Jadwiga żyła, posądzenie jej o trąd równało się z ogromnym poniżeniem. Tymczasem ten sam autor wspomina, że była powszechnie kochana i szanowana. Można przypuścić, że Jadwiga cierpiała na poronną formę trądu, który nie powoduje deformacji ciała. Może on również ulec samoistnemu wyleczeniu. Wiadomość o oczyszczeniu księżnej mogła zatem także być prawdziwa, ale nie mogło to nastąpić przed fundacją Trzebnicy w 1202 roku (urodziła bowiem jeszcze szereg lat później kilkoro dzieci), a przypuszczalnie przed poświęceniem chóru kościoła w 1219 roku.

Niezależnie od pobudek, z jakich ślub czystości wynikał, otwierał on okres ascezy i wyrzeczenia, które Jadwiga podjęła po przejściu przez ogniową próbę osobistych cierpień. Ukazały jej one nietrwałość ziemskich radości i zaszczytów. Szukając Boga, księżna śląska wybrała środki typowe dla ludzi swojej epoki. Po złożeniu ślubu czystości nie mieszkała z mężem i nie brała udziału w życiu dworskim. Zwolniona była od tak cenionego ówczesnie ucztowania etc. W średniowieczu strój związany był z określoną pozycją społeczną. Ubogie suknie, jakie nosiła Jadwiga, nie tylko wskazywały na jej osobiste umiłowanie ubóstwa poleconego przez Chrystusa, ale również oznaczały lekceważenie konwenansów i stylu życia grupy społecznej, do której należała. Żywnienie biednych przy jej posiłkach, spożywanie potraw, które oni kosztowali, było widomym przeciwstawieniem się zwyczajom dworskich uczt uświetnianych poezją, pieśniami, tańcem, barwnością szat biesiadników, Innocenty III nazwał ciała „trądem duszy”.

Uwolnienie się od przyjemności cielesnych: ucztowania, wspólności strojów, zbytniej wygody — polecał Kościół od czasów starochrześcijańskich. Ten rodzaj ascezy praktykowały rzesze wiernych od setek lat. Jednak w sytuacji Jadwigi posty, ubogi strój, chodzenie boso etc. mogły zdegradować ją jako księżną w oczach poddanych. Dlatego zapewne Henryk Brodaty I, rodzina (np. synowa Anna) i dostojnicy duchowni próbowali różnymi sposobami namówić ją do zmiany trybu życia. Obok tych ostentacyjnych praktyk Jadwiga nękała swoje ciało biczowaniem, włosienicą, nocnym czuwaniem. To również było dla owych czasów typowe, ale droga negacji ciała u księżnej śląskiej nie znaczyła negacji świata z ludzką nędzą i biedami; wcielała w życie franciszkańskie uznanie Boga w ludziach odrzuconych, pozbawionych praw, lekceważonych i wyśmiewanych, i w tym małżonka Henryka I okazała się kobietą postępową (św. Franciszek umarł w 1226 roku, kanonizowany został w 1228 roku). Podjęła akcję pomocy dla ludzi potrzebujących ze wszystkich warstw społecznych. Wykazała przy tym konsekwentną działalność i umiejętności organizacyjne oraz siłę woli.

Nie wiem, z jakich pobudek Henryk I ufundował w roku 1202 i bogato wyposażył klasztor w Trzebnicy. Dokonał tego w rok po objęciu władzy, po jednoczesnej śmierci ojca i dwóch braci, ewentualnych pretendentów do tronu książęcego. To pierwszy klasztor żeński na Śląsku. Przybycie mniszek z Bambergu, gdzie biskup był bratem Jadwigi i mianowanie nauczycielki księżnej z lat młodości opatką nasuwa przypuszczenie, że inspiratorką tej fundacji była małżonka księcia śląskiego. Takie przekonanie wyrazili wszyscy autorzy jej żywotów. Zostało to również utrwalone w rzeźbach i malowidłach jej poświęconych. Klasztor trzebnicki był niewątpliwie również zakładem wychowawczym dla córek możnych.

Jadwiga pomagała scholarzom, klerykom i uczącej się młodzieży. Kanonik Mateusz napisał po jej śmierci, że zawsze pomagała mu w potrzebie.

Najpilniejsza była jednak pomoc dla kobiet, wdów i sierot, stojących poza nawiasem istniejącego systemu społecznego, pozbawionych opieki mężczyzny, dla chorych, a wśród nich



Cudowne obucie Jadwigi w celu uniknięcia gniewu męża

specjalnie dyskryminowanych trędowatych. Nie posiadali oni na Śląsku instytucji, które ułatwiłyby im życie, jakkolwiek mąż Jadwigi Henryk I ufundował w 1214 roku szpital Św. Ducha we Wrocławiu, w 1220 roku dom Templariuszy w Oleśnicy, a nade wszystko w 1230 roku pierwsze na naszych ziemiach leprozorium w Środzie Śląskiej, przeznaczone dla trędowatych kobiet. Czy ta ostatnia fundacja była związana z chorobą jego żony — trudno określić. Jadwiga odwiedzała trędowatych, napisano nawet, że całowała ich rany. Jakkolwiek było — dawała nie tylko świadectwo męstwa, ale nade wszystko okazywała upośledzonym ludziom, że są godni szacunku i opieki. Zapewne z tych samych pobudek odwiedzała więźniów i prosiła męża o ulaskawienie skazańców. Dbła o dobre traktowanie poddanych, którzy szukali w niej oparcia i sprawiedliwości. Nie zawahała się nawet przed interwencją w sądzie. Anonimowy autor jej żywota z XV stulecia wspomina, że „odwiedzała biedne kobiety w pogoju będące...”, „zbierała dzieci pozbawione rodziców, kazała je żywić, potem oddawała w małżeństwo lub do nauki rzemiosła”. Na przykład niewiastę przywiezioną przez męża z wyprawy do Prus (w 1218 roku) nauczyła wiary świętej, ochrzciła imieniem Katarzyny i za męża wydała za rządcę swego folwarku. W tych twardych czasach uznanie wartości w każdym człowieku — wynikające z poważnie pojętych wskazań Ewangelii — było bardzo potrzebne. Drabina hierarchicznego podziału społeczeństwa feudalnego była podstawą egzystencji zbiorowej. Tymczasem stojąca na jej szczytach księżna zeszła do najniższej stojących, najbardziej pogardzonych ludzi. Znamienne jednak, że Jadwiga pozostawiła sobie do końca życia możliwość szerokiego (na owe czasy) działania. Nie zamknęła się w klasztorze, jak księżne piastowskie Salomea i Kinga. Nie przyjęła profesji zakonnej do końca życia i nie zrezygnowała z osobistych dóbr ziemskich, z których czerpała fundusze na pomoc dla potrzebujących. Majątków swych zrzekła się na rzecz Trzebnicy dopiero w 1242 roku. Ten zmysł praktyczny i organizacyjny w szeroko pojętej pomocy dla wielu ludzi jest godny uwagi. Kobiety ówczesne zbyt wiele wieków były trzymane w posłuszeństwie, by odważyć się na szersze samodzielne działanie i to nie na niwie polityczno-dworskiej, a właśnie społecznej. Jadwiga sferą swoich wpływów obejmowała ludzi rzeczywiście potrzebujących. Była pierwszą księżną piastowską, o której wiemy, że zajęła się tymi sprawami na serio i prowadziła działalność konsekwentnie przez wiele lat. Wpływała ona z franciszkańskiego spojrzenia na stosunek człowieka do Boga i bliźniego. Taka niekonwencjonalna postawa w życiu wymagała wiele sił. Autorzy żywotów jedynie między liniami wspominają, że niezadowoleni byli z różnych jej praktyk dworzanie, służebnice, niekiedy sprzeciwiał się jej mąż (np. odnośnie ascezy osobistej). Jadwiga jednak nie zrezygnowała z obranej drogi, wspomina się, że cierpliwie przekonywała oponentów lub stosowała wobec nich wybiegi. Wiadomo, ile potrzeba osobistego hartu w codziennych zmaganiach z własnymi przyzwyczajeniami, przekonaniem otoczenia o słuszności swych poczynań, bezwładem ludzi z tzw. dolów społecznych, których chce się wywyższyć. Księżna śląska czerpała siły dla swej działalności w modlitwie. Przekazano nam informacje, że wiele i często modliła się przed Ukrzyżowanym, a specjalnie czciła figurę Najświętszej Marii Panny, z którą się nie rozstawała. Posługiwała się psalterzem i modlitewnikiem, które zachowały się do naszych czasów. Odwiedzała kościoły i przekazywała dla nich dary, między innymi szaty liturgiczne, które haftowała ze swoimi dwórkami; fragment takiej tkaniny przechowywany jest we Wrocławskim Muzeum Archidiecezjalnym.

Zjednoczenie z Bogiem w modlitwie, szukanie u Niego wsparcia utwierdzało konsekwencje jej działania, nie tylko w

praktykowaniu osobistej ascezy, ale przede wszystkim w oddaniu się na służbę ludziom: „jeśli dla siebie twardą była i surową, dla innych była łagodną i łaskawą” (Żywot z XV wieku). W tym zapewne leży źródło szacunku, jakim ją otaczano: „stąd słusznie mówi się: że męstwo i majestat były jej otoczeniem”.

W średniowieczu pozycja kobiety zależała od roli, jaką spełniał jej mąż. Henryk I Brodaty w latach 1220-1230 zdołał uzyskać księstwo krakowskie i konsekwentnie zmierzał do koronacji swego syna. Księżna na pewno przylączyła się do jego poczynań w tym zakresie. Na pewno posiadała wpływ na męża, mimo że wiele lat nie mieszkali pod jednym dachem. Ulaskawiał dla niej skazańców, dokonywał fundacji szpitali i klasztorów. Pielęgnowała go za to w chorobie i uwolniła kiedy dostał się do niewoli Konrada Mazowieckiego — zapobiegając nieuniknionej wojnie. Jednak kiedy popadł w konflikt z Kościołem (na tle prawnego-finansowego) nie przyszła odwiedzić umierającego, pomimo że ją wzywał. Poleciła także pochować się osobno. Henryk, podobnie jak całe otoczenie, np. córka Gertruda, synowa Anna — szanowali jej sposób życia, pomimo że odbiegał od ustalonych norm postępowania. Potrafiła narzucić swą wolę otoczeniu — tym także wzbudzała nasz szacunek. W średniowieczu u kobiet nie było to częste, ponieważ były inaczej wychowywane.

Praktykowana przez Jadwigę asceza osobista wzbogaciła jej życie wewnętrzne. Ułatwiła tak bardzo potrzebny bliski kontakt z Bogiem, rozwinęła intuicję, dar przewidywania. Zapisano, że przewidywała śmierć swoją i najbliższych oraz inne fakty. Z ostatnich lat jej życia pochodzą wiadomości pozwalające ocenić dojrzałość jej formacji duchowej. Henryk I umarł w 1238 roku. Jadwiga miała wtedy 50 lat i po śmierci męża zamieszkała w Trzebnicy, wycofując się tym samym z życia publicznego. Oddała całe pole działania synowi i jego żonie. Takie były zwyczaje na dworach Piastów. Nie wiemy, czy była to decyzja łatwa dla czynnej natury przyszłej świętej. Autor najstarszego znanego życiorysu wspomina, że pocieszała płaczące nad grobem Henryka I zakonnice słowami o poddaniu się z radością woli Bożej.

W roku 1241 zginął na polach legnickich ostatni jej syn, spadkobierca polityki jej męża, który miał odnowić królestwo Piastów. I znowu Jadwiga pocieszała niewiasty i wdowę otoczoną licznymi dziećmi słowami: „Wola Bożą było...” Śmierć z rąk pogan gwarantowała w ówczesnym mniemaniu zbawienie dla Henryka II i jego rycerzy — zatem fakt był niemal radosny. Te skąpe informacje należy rozpatrzyć w kontekście całego życia Jadwigi. Mając 51 lat przeżyła śmierć sześciorga dzieci i męża. Po latach cierpień a następnie wyrzeczenia i służby najbiedniejszym potrafiła zobaczyć śmierć ostatnich najbliższych w innych wymiarach. Podkreślana przez wielu autorów żywotów jej spokojna zgoda na te fakty wynikała, jak sądzimy, z wyczuwalnej realnie bliskości Boga, do którego zmierzała i który stał się najwyższą oczekiwaną wartością jej życia.

Księżna Jadwiga zmarła 15 października 1243 roku w Trzebnicy i została tam pochowana w osobnej kaplicy. Kanonizacji dokonał papież Klemens VI w roku 1267. To śpieszne zaliczenie w poczet świętych wymagało intensywnych starań; wiemy, że prośbę poparł między innymi arcybiskup gnieźnieński. Wkład Piastów Śląskich był na pewno bardzo duży — Jadwiga miała być pierwszą świętą, której relikwie znajdowały się na terenie diecezji wrocławskiej.

„Przewodnik po bazylice trzebnickiej
i żywot świętej Jadwigi”
(fragmenty)

Na pamięć pewnej malutkiej poetki

(kompilacja fragmentów książki Janiny Porazińskiej — „Kto mi dał skrzydła” — rzecz o Janie Kochanowskim - 1530–1584)

Janowi minęła już pięćdziesiątka, na obronę granic Rzeczypospolitej z orężem w ręku jest już za stary. I nie tylko lata stoją tu na przeszkodzie, ale i „niesposobne zdrowie”. Często się Jan na nie skarży.

Nie może więc wojować orężem, ale jakże pożytecznie służy ojczyźnie swym talentem?

We dworze czarnoleskim coraz ludniej. Już trzy córki biegają po komnatach, bawią się w ogrodzie, czepiają się spódnicy pani matki lub Wojcieszki. A czwarta kwili w kolebusi.

Najstarsza — Ewa. Po niej idzie Poliksena. Jakże dziwnie się nazywa ta dziewczynka! Urodziła się wkrótce po napisaniu „Odprawy posłów greckich”, więc może dlatego dostała to greckie imię; piękne imię znaczy dosłownie: wielce gościnna.

Następna córka, najukochańsza, to Urszulka. A najmłodsza — Hanka.

Jest koło czego krzątać się pani matce. Jest dla kogo pracować panu ojcu.

Jejmość pani Dorota zbudziła się.

W wielkiej izbie sypialnej czarnoleskiego dworu było ciemno i zimno... Wysunęła rękę spod pierzyny i dotknęła nią nosa. Ziębił jak kawałek lodu.

Dobytą ręką sięgnęła do wezglowia pościeli jegomości pana męża. Poduszka była pusta.

„Jeszcze pisze! Trzeba go od roboty oderwać, namówić do spania”.

Zziębniętą rękę znów na chwilę wsunęła pod pierzynę. Wpatrzyła się w czarność nocy.

„Ciemność jak sadze.”

Nie rozeznałbyś w izbie ani jednego sprzętu. Tylko tam, gdzie jest kominek, gdzie na palenisku żarzy się jeszcze kilka węgielków żarem zmętniałym, bo oprószonym powłoką popiołu, tylko tam widać cztery smukłe cienie i nad nimi poprzeczkę.

Ano, wiadomo.

Stół przed kominkiem. Na poprzeczce majaczy jakasi malutka górką.

Jejmość pani Dorota uśmiecha się.

„To lalka Orszulki.”

Uśpiła ją tam, przed kominkiem, żeby szmaciana córka nie zmarzła w nocy.

Ale matusia lali czy aby nie zziębła? Czy nie rozkopała się przez sen?

Pani Dorota szybko wysuwa się spod kopiastej pierzyny i idzie ku najbliższej ścianie.

Tu śpi Urszulka w lipowej kolebce. Posapuje równo. Buzię ma ciepłą, jeno rączka na wierzchu nieco zziębła.

Pani Dorota rozciera zimne paluszki i podciąga na nie leżącą na pierzynie baranicę.

Chyżo, chyżo! Póki nianiusi nie ma! Kicanka!

— Kicanka! Kicanka! — radują się.

Jedna drugiej pomagając wgramoliły się na ławę i stanęły rządkiem. Ewa, Poliksena i Urszulka.

Obciągnęły grube, długie welniaczki. Spojrzały po sobie — już gotowe.

— No, piero - w tere - trzy!

Zaczęły rytmicznie skandować. I zgodnie z rytmem powiadanki klaskać w rączki:

Ki-cu ki-cu ki-cu-li-ca

po trzy gro-sze ba-ra-ni-ca.

Ki-cu ki-cu ki-cu-lic

za trzy gro-sze ba-ra-nic.

Hop!

Ewa i Poliksena skoczyły jednocześnie na ziemię. Wielka im rzecz skoczyć z ławy! Toć to już panny. Jedna ma sześć lat, druga cztery. Ale Urszulka nie ma odwagi. Tak wysoko!

— Dlaczego nie skaczesz?

— Orszulka boi się, boi...

Starsze siostry zaczęły podskakiwać, klaskać w ręce i wołać:

— Kiculina niezdarzyna!

— Kiculina bojalina!

Urszulka rozbeczała się.

Stara suczka Mordusia przydreptała truchcikiem ze swego kąta. Chciała Urszulce pomóc, chciałaby ją pocieszyć, ale nie wie jak. Wspięła się, oparła przednie łapki o ławę i piszczy.

Ale pomoc już nadchodzi.

Wojcieszka kłapie słomiakami i wypycha się w wąskie drzwi. Na wieku od beczki niesie trzy miski mleka z pęczakiem. Jest czerwona i zgrzana od żaru nalepy, na której pośpiesznie przy dużym ogniu warzyła dzieciom śniadanie.

— Matko święta, co się tu dzieje! Na jedną chwilę nie odejdziesz, bo się zara cosik stanie! Stokrosiu moja, kto cię ukrzywdził?

— Nic jej złego nie zrobiłam! — woła Ewka.

— I ja nic złego nie zrobiłam!

Poliksena zawsze jest echem starszej siostry.

— Jenomysy skoknęły, a ona się bojała.

— Bojała się. Taka bojalina.

Mordusia wachluje puszystym ogonkiem. A ten ogonek zdaje się mówić: „Tak było..., tak było...”

Wojcieszka srogo patrzy na starsze dziewczynki.

— A na co wam z ławy skakać! Jak te kozy! Chceta nogi połamać? I jesce dziecko do tego nasilać. Takie wielgachne...

Dla Wojcieszki tylko Urszulka jest dzieckiem. Ewa i Poliksena to już stare pannice.

Niania postawiła miski na stole i zsadziła Ursulkę z ławy. Z głębokiej kieszeni zapaski wydobyla trzy miodowe bułeczki.

— Kukielków by wam nie dać za karę!

Ewka obawiając się, aby srogość niani nie pozbawiła ich całego śniadania, szybko jedną miskę przyciągnęła ku sobie, drugą podsunęła siostrze i zawołała rezolutnie:

— Jak kukielków nie zjemy, to nie będziemy miały mocy maku wytrząsać.

— Tak, tak... — podchwyciła Polisia, a w głosiku jej już lzy drżały. — Nie będziemy miały mocy. To jakże niani pomożemy?

Wojcieszka zawahała się — z wyrozumowania czy z dobrego serca. Położyła dwie bułeczki na stole i odwróciła się. Tak będzie najlepiej. Niby to nie wie, co się z tymi kukielkami dzieje... niby to o nich zapomniała.

— Chodź, stokrosiu, bede ci do gębusi podawała.

Ewa i Poliksena szybko swe kukielki pochwyciły i chrupały

je ukradkiem. Wojcieszka udawała, że nic nie widzi i nic nie słyszy.

Uwinęły się ze śniadaniem.

— No, pozanośta miski do kuchni. Jewcia niechaj przyniesie miotłę, będzie izbe pomiatać. A wy, Polisia i Urszulka, po wynosita podusie na dwór.

Wojcieszka jednak jak jejmość Dorota uważa, że dzieci od maleńkości trzeba wezwyczajając do pracy, do pomagania starszym.

I dziewczynki ani myślą się buntować. Tylko Urszulka jest inna.

Nie to, żeby była nieusłuchana czy leniwa. Gdzie zaś! Chętnie każdą pracę zrobi. Tylko że nie wiedzieć czemu to nagle przystanie i zapatrzy się na coś, to się zaslucha, jak by jakie coś z powietrza, ze świata, z dalekości do niej gadało.

I czemuś odpowiada... i komuś się kłania, uśmiecha i rączką kiwa.



I w połowie zabawy czy jedzenia nagle zaduma się, nic nie zważa, co się koło niej dzieje, a wnet i piosenka się jej z ustek zrywa. Piosenka znikąd nie zasłyszana, piosenka jej własna, w tym zadumaniu poczęta.

Wtedy o robocie zapomina. Po izbie się aby kręci i śpiewa, śpiewa, coraz nowe słowa, coraz nowe nutki... Aniby kto spał, tyle tego. Pełne kąty jej swiergotenia.

Wojcieszka z początku niepokoiła się. Może jakie „złe” tak w dziecku gada?

— Orsulka, kto cie tego śpiewania ucy?

Urszulka zadumała się na chwilę. Kto ją uczy?

— Aniołek.

Wojcieszka odetchnęła z ulgą.

— Przecie. Za kazdziuchnym dzieckiem jego jamiol stróż chodzi. To i za tobą tak.

Urszulka obejrzała się.

— Nie widzę go, nianiu. Gdzie się podział?

— Malusieńki on... lekusieńki...

Urszulka domyśla się:

— On pewnikiem poleciał do kątecka, żeby aaa...

Wojcieszka nie wie, czy skarcić Urszulkę za takie gadanie... jakże to? Jamiol aaa... w kątecku! Jesce się rozeźli i od dziecka odejdzie...

Ale Urszulka głowy sobie tym nie zaprzęta. Już nową piosenkę śpiewa. Wojcieszka też się uspokaja.

Wrócił aniołek z kąteczka.

Teraz Polisia i Urszulka niosą swe małe poduszeczki na dwór, na ławę pod oknem. Sucho tam, okap osłania. Dalej dziewczynkom iść nie wolno, bo ziemia mokra, wiosenny deszcz gęsto teraz przechodzi. Od świętej Zofii będą już biegały na bosaka.

Poliksenia idzie pierwsza, Urszulka za nią. Podusie mało co mniejsze są od nich. Ściskają je mocno rączkami.

Do sieni próg wysoki. Poliksenia nie pamięta o nim, a zza podusi progu nie widać. Potknęła się i już leży, ale to nic, przecie podusie sobie podesłała! Śmieje się i gramoli na stojączki.

Urszulka też o próg zawadziła, też upadła, też na swą podusie.

Podnosi główkę. Drzwi na rozcież otwarte, widać kawał świata, kawał czarnońskiego świata!

A światem idzie wiosna.

Ziemia już się zieleni. Małe krzaczki w ogrodzie obsypały się już listkami i wielki krzew bzu przed domem nieco pozieleniał.

Pachnie inaczej niż w izbach. Tak jakoś, że się robi wesoło. Żaby na stawach wielkim chórem rech-rech-rech... koak-koak! Chciałoby się z nimi śpiewać.

W górze nie widać zadymionego pułapu jak w izbie. Modrzystość tam migotliwa, srebrem drżąca.

Wysoko nad lipą suną wolnusięńko dwa obłoki. Duży i mały. Takusięńkie jak gąski. Wyciągnęły szyje, rozpostarły skrzydła. Drobne strzępki mgły odrywają się od gasek i budują na wietrze. Jak piórka. Ni to gonią za gąskami, ni to w dół lecą.

Urszulka leży na podusi, bębni nóżkami o podłogę. Zdaje się, że też za gąskami leci.

Nie wiedzieć gdzie urodzona, nie wiedzieć skąd nadleciała piosenka. Ale już po ustkach Urszulki się błąka i już się w świat wyrwa.

Leci gąska mama,

leci gąska córka.

Wiaterecek powiał,

pogubiły piórka.

Piórka bielusięńkie

dla malej Orsulki

na tę podusieńkę.

Nagle Urszulka słyszy: furtka skrzypnęła. Pan ojciec idą z dziedzińca!

Zapomina o niesionej podusi, nie myśli, że ziemia mokra, aż błyszczy od kałuż. Nie pamięta, że pani matka zabronili po dworze biegać. Pan ojciec jest najważniejszy ze wszystkiego na świecie.

Zrywa się z ziemi i biegnie z wyciągniętymi rączkami.

— Panie ojce! Panie ojce!

Woda z kałuż chłapie szeroko i wysoko.

Jan kilku susami dopada do malej, chwytą ją pod paszki i podnosi w górę.

— Patrzaj, patrzaj, całe bamboszki ochlustałaś.

Ale Urszulka o bamboszkach nie myśli. Oblapiła ukochanego za szyję i buzię przycisnęła do twarzy ojca. To nic, że broda kluje, że opończa od deszczu mokra. Wszystko, co panojcowe — to najmiłsze!

— Chybko, chybko do kuchni! Trzeba bamboszek zmienić! Mokre w w chlebowym piecu wysuszyć, inne, suche nałożyć. Chybko, coby Wojcieszka nie widziała!

Błoto z kałuż chłapie jeszcze wyżej i jeszcze szerzej. Ojciec dopada kuchni.

Posadził Urszulkę na stole. Żeby tylko nianiusia...

Ale przed Wojcieszką niełatwo coś ukryć. Ledwie ojciec jeden bamboszek zżuł, już się wtoczyła do kuchni z wielgachnym siennikiem w objęciach.

— Przyniósł Matusek słomy? Przykazałam mu wczoraj pięć snopków owsianej...

Nagle prasła siennikiem o ziemię.

— Matko Jezusowa! Po błocie latałaś!

Urszulce usteczka drżą — już, już... wnetki wybuchnie płaczem.

— Ja... ja... do pana ojca...

Wojcieszka chwyta dziewczynkę w objęcia.

— Stokrosiu moja... nie bez co insze ja się gniewam, jeno co trzęsę się nad tobą. Drobinka z ciebie, jako ten płony lenek o wiośnie. Nie mocnaś ty... Inaksza od wszystkich dzieci, inacsza...

* * *

Wytrząsanie maku to wcale nie zabawa. O, to praca!

Trzeba uważać, aby ziarenka nie leciały na podłogę.

Trzeba miarkować, gdzie odkładać puste makówki, aby się nie mieszały z tymi, w których jeszcze mak grzechocze. Trzeba dobrze nasłuchiwać, czy w makówce jeszcze jakieś ziarenko się nie tłucze. Aby nie zostało, aby się nie zmarnowało.

Płachta na podłodze już rozpostarta. Pęki makówek przyniesione.

Trzy małe panny i Wojcieszka siedzą na ziemi.

Polisia we wszystkim naśladuje Ewkę.

To obie trzęsą makówki w górze, to biją nimi o płachtę. Urszulka potrząsa makówką jak grzechotką i już sobie śpiewankę ułożyła, już ją nuci.

Makóweczka,

grzechotecka

da ziarncecek

do klusecek.

— Nianiusiu...

— A co?

— Powiadajcie zgadywanek o makówce!

Wojcieszka namyślała się.

— Jakosi przepomniałam... Aha!

Stoi bania w ogrodzie

na jednej nodze.

Na główce kryzecka,

pod kryzką oknecka.

I mogę przysięć,

dzieci ma tysiąc.

— O, o... jest kryzecka i oknecka. A dzieci jak to chrobocą po ścianie...

— Nianiusiu, jest tych ziarenek tysiąc?

— Oj, jest, jest tysiąc. a jak się trafi wielga, to jesceć będzie i z dziesięć na dokładkę.

— To ja policzę...

Ewka wytrząsa mak na rączkę.

— Jeden, dwa, trzy, cztery... E, za wiele!

I Ewka, może z utraconej nadziei policzenia ziarenek, tłucze makówką z całej siły.

Polisia za nią.

Nie bijcie tak mocno o płachtę. Makówki się kruszą. O, wiela

to śmieci naprósyło się do maku.

Ewka rezolutnie chce odwrócić uwagę od swej winy:

— Nianiusiu, powiadajcie bajkę!

— Bajeczke, nianiu, bajeczke! Dłuzutką...

— Jak stąd do obory.

— Nie, nie! Jak z Czarnolasu do Policzny.

Największa to podróż, jaką w swym życiu panny Kochanowskie odbyły. Większej odległości nie wyobrażają sobie.

— No, to słuchajcie.

Tych bajek-bajenek, tych zgadulek, tych gawędek to ma zawsze Wojcieszka pod ręką cały worek. Aby sięgnij i rozkładaj, rozwijaj jak malowanekę.

Był raz dziadek

Niedojadek.

Głowa — trzęsionka,

nogi — drepconka.

Wręku batozek,

przy boku rozek,

za pasem fajka.

Cy ładna bajka?

Ładna! Ładna!

— Dla mnie ładna, dla was ładna, to posłuchajcie jej jeszcze raz.

Był raz dziadek...

Ewa zaryzykowała:

— Nieladna!

— Nieladna! Nieladna!

— Dla mnie nieladna, dla was nieladna, ale posłuchamy jej jeszcze raz.

Był raz dziadek...

Dziadek Niedojadek przewinął się tak jeszcze dziesięć razy i przewijałby się może jeszcze długo, bo ani Wojcieszka, ani dziewczynkom wcale się nie sprzykrzyło, ale przy jedenastym dziadku Urszulka krzyknęła:

— Nianiusiu, krewka!

Ostra korona makówki ją zraniła. Krew ciecze z paluszka. Urszulka patrzy z przerażeniem na spływające kropelki. Dzielnie powstrzymuje łzy. Tylko bródka jej się trzęsie.

— Nie plakusiał! Wnetki, wnetki!

Wojcieszka zerwała się z podłogi i skoczyła do jadalni.

Starsze siostry stanęły przy Urszulce.

— Orszulka, boli?

Nieśmiało dotykają jej zaranionej rączki. I im chce się płakać. Ze zgrozą spoglądają na sprawczynię złego — makówkę. Rudzi się na niej plamka krwi.

Wojcieszka wróciła z kawałkiem chleba. Wydlubała żdziebelko miękkiej ośródk. Zaś bystro popatrzyła po kątach, wspięła się na palce i sięgnęła za szafę.

Jest pajęczyna!

Płachetka pajęcza była duża, pewnie krzyżaka, szara od kurzu, obwieszona trupkami wyssanych much.

— Piękna mi się nagodziła...

Wojcieszka bardzo była rada ze swego znaleziska. Coraz trudniej o pajęczynę w domu... Niedługo trza będzie do obory po nią chodzić. Jejmość pani co sobota każe wszystkie kąty ścierką na kiju omiatać.

W Sycynie to co innego. Dwór tam był wielgachny, kątów co niemiara. Gdzie by tam kto dał radę wszystkie wciąż omiatać! Choćby rana jak bochen, to pajęczyny na nią starczyło. A tu? Łaska boska...

— Piękna mi się nagodziła.

Wojcieszka muchy powyrzucała, pajęczynę z ośrodki nagniotła i tym ciastem paluszek oblepiła. Z przytwórka wyciągnęła gałganek.

Owija rączkę Urszulki i mruczy:

Wysły trzy zorzeńki
spod siwej chmureńki.

Jedna zorzeńka...

rosę zbierała,
na Korale skrasała.

druga zorzeńka...

rosę licyła,
co zlicyła — zmyliła.

Trzecia zorzeńka...

na polu stała,
krewkę zamawiała:
„Nie płyn, krewko czerwona,
boś nie na to stworzona.
Siedzi zając w krzacusku,
siedź ty, krewko, w palusku”.

Dwa ostatnie wiersze Wojcieszka przy zamawianiu zmieniła, bo to przecie nie zawsze jednako wypadło.

Czasami trzeba było zajączka zagnać do stogu:

Siedzi zając w stodze,
siedź ty, krewko, w nodze.



Carlo Girelli — „Zwiastowanie ze świętym Emidiuszem”, fragment z postacią dziewczynki. Obraz z epoki.

Czasami wygnać go do rowu:

Siedzi zając w rowie,
siedź ty, krewko, w głowie.

Niekiedy do kopki siana:

Siedzi zając w sianie,
siedź ty, krewko, w kolanie.

Miała Wojcieszka różne, przeróżne miejsca dla tego zajączka, miała.

Już krewka nie płynie.

Chrobocze mak w makówkach, suchym strumieniem sypie się na płachtę. Górka ciemnych ziarenek wysoczeje.

Już robota skończona.

Wytrzęsiony mak odniosła Wojcieszka do spiżarni. A teraz z wybranych, najpiękniejszych pustych makówek robi dla dziewczynek łątki-laleczki.

Raz wraz do wykończenia łątek coś Wojcieszce potrzeba.

— Biegnijcie do kuchni po burak!

— Przynieście mi węgielek!

— Poproście pani matki o pakuły!

— Wsieniach na beczce widziałam śnurek. Dajcie go tu zaraz!

Ewka, Polisia i Urszulka zawsze z jednakową ochotą zrywają się i pędzą na wyprzódki.

Już lale mają burakowe rumieńce!

Już lale wtrzeszczają oczy czarne, namazane węglem.

Już mają poukładane kołtunki, które nijak nie dają się spleść w warkocze.

Już od makowej główki spada w dół szeroko spódnica z gałganka. Przez wycięte po bokach spódnicy otworki wygląda sztywny konopny sznurek. z prawej strony i z lewej strony — to rączki lali.

Na głowie chusteczka. W pasie czerwona krajka, związana na kokardkę.

Śliczne łąteczki!

Ta dla Ewki, ta dla Poliksény, ta dla Urszulki.

Dla Urszulki najpiękniejsza. Ta, która najbardziej wytrzeszcza oczy i ma najmocniejsze rumieńce.

Chyżo, chyżo z lalusiami do pani matki! Pokazać pani matce te śliczne córeczki!

Ewka i Polisia już pobiegły. Urszulka jeszcze o swą łąteczkę się troska. Owinęła lalusię w chusteczkę, aby jej nie było zimno.

Lalusia oczki wytrzeszcza, pewnie się boi. Toć jeszcze nie zna tej izby, ani Urszulki.

Nie bój się, nie bój, łąteczko,
nie jesteś na świecie sama.

Pats, to ja jestem, Orsulka.

Orsulka to twoja mama.

Już się łątka uspokoiła... Urszulka przytula do siebie makówkowe straszylko i idzie poważnie do jadalni, do pani matki.

Rozkwitnęły lipy. I te przy kmiących chatach, i te wzdłuż drogi, i te w czarnoleskim ogrodzie. I ta ulubiona tuż przy dworze (...)

Jan siedzi na ławie pod lipą. Przed nim stół na kozłach, na stole kilka gęsiich piór, inkaust, ćwiartka papieru.

Nad nim gąszcz lipy jak wielka zielona kopa wiatrem rozkołysana. Chmurka złotych pszczoł huczy, brzęczy rozchciwiona obfitym pożytkiem.

Z domu wybiegły dziewczynki.

Ewa i Poliksena to zaprzęg. Poliksena jest koniem; wierzga i parska, szarpie się na postronku obejmującym ją w pasie. Ewa trzyma koniec lejców i gromko pokrzykuje na swego narowistego konia.

Urszulka jest żrebaczkiem, biegnie luzem, mocno tupie i wyrzuca w powietrze: — Ihaha!... ihaha!...

Zaprząg pomknął do ogrodu.

Żrebaczkowi trudno za nim nadążyć. Zbuntował się, odłączył.

O, pan ojciec siedzą pod lipą. Do pana ojca!

Urszulka przybiega. Już się chce ojcu rzucić do kolan, ale spostrzeżga — pan ojciec piszą, nie można przeszkadzać.

Przez chwilę stoi cichutko. Rozpędzone serduszek uspokaja się. Oczy wznoszą się w górę, obiegają w zachwycie gałązki.

Ach wiele kwiatów na lipie! A nad lipą pszczoły uwijają się, uwijają, huczą. I pachnie... słodko pachnie.

Urszulka głęboko wciąga w piersi pachnące powietrze. I już się jej piosenka układa, już śpiewa:

*Na tej lipie
jak na łące
kwiatuleńki
wonejące.
A te pszcółki
bzęczą cienko.
„Daj nam miodu,
daj, lipieńko!”*

Urszulka obiega lipę dookoła.

Teraz stanęła, uchwyciła końce zapaski, uniosła je i trzyma w pogotowiu.

Główkę podniosła, ale to słońce razi prosto w oczy, więc oczki przymknęła. Śpiewa na inną nutkę:

*Mas kwiateczków, mas,
Orsulkeńce das.
Raz, dwa, jeszcze raz
do zapaska das.*

Kochanowski uniósł głowę znad swego pisanego, słucha, patrzy na Urszulkę.

— No, zaśpiewaj to jeszcze raz. I oczki trzymaj zamknięte.

Mas kwiateczki, mas...

Jan podnosi się, nagina gałązkę, szybko zrywa pęki kwiatów i kładzie je ostrożnie do zapaski córeczki.

— No, popatrz!

Urszulka otwiera oczy.

— Som kwiatki, som! Panie ojcie, później, dała lipa kwiatków! Prędko z nimi do Wojcieszki.

— Nianiu, nianiu! Orsulka poprosiła i lipa kwiatków dała! Duzo. Uwiń mi wieńculecek na włoski!

Znow jest cicho i samotnie. Tylko pszczoły huczą, tylko od czasu do czasu zachwieją się gałązki, zaszepcą coś, w zielone listki zaklaskają i ucihną.

W łaźiebnej izbie pośrodku stoi duży piec, a na nim, na nalepie, poukładany stos polnych kamieni, małych, większych i dużych. Pod jedną ścianą ława, pod drugą koryto, pod trzecią beczka, duży ceber pełen wody i mały cebrzyk.

Wojcieszka rozpałała pod piecem suty ogień. Gdy się już dobrze rozbuzował, gdy kamienie tak się rozpałyły, że gołą ręką byś ich nie ujął — Wojcieszka przyzywała jejmość Dorotę.

Po pani matce przychodziły się kąpać Ewka, Poliksena i Urszulka.

Para już wypuszczona na dwór, jeno mało co jej wałęsa się jeszcze mgiełką pod pałapem.

Dziecka nie będą się rozgrzewały parą. Dla nich będzie kąpiel w korycie. Już tam woda nalana, już gorące kamienie wrzucone.

Wojcieszka łokciem próbuje wodę.

— No, już. Włóżta do koryta!

Dopieroż to uciecha pluskać się w ciepłej wodzie, przyskać jedna na drugą, trzepać wodę nóżkami, kłaść się, siadać, skakać!

Wojcieszka ledwie sobie może dać radę z szorowaniem tych rozbrykańców.

Potem druga uciecha z chłostaniem. Biegają na bosaka po łaźiebnej izbie, jedna drugą bije różgą, a co przy tym śmiechu, pisku, wesołości! Ba, czasem to i płacz.

— Cobyś mi się jeno, stokrosiu, nie zaziębiła.

Wojcieszka ubiera starsze dziewczynki w długie gieczleczka. Urszulkę owija suchą plachtą, bierze ją na ręce i ze śmiechem

w dyrdki biegną przez kuchnię do komnaty pani matki.

Trzeba jej przecie wszystko opowiedzieć, jak to było!

Urszulka coś niedomaga. Nie chce jeść; zawsze taka grzeczna, wesoła — teraz kaprysi. Nie ma ochoty bawić się z siostrami, biegać. Wcisną się w kąteczki, pokładą się na ławach.

Może zaziębiła się w łaźni? Może zjadła coś niestrawnego?

Pani matka szuka ziółek w apteczce. Wojcieszka naparza kwiat lipowy: na zaziębienie pomoże. Naparza dziurawiec: pomoże na brzusek.

Ale Urszulce nic nie pomaga. Choroba wzmaga się, główka boli, sił ubywa; nie wstaje już z łóżeczka.

Konie z czarnońskiej stajni rozjeżdżają się w różne strony: po medyka, po felczera, po babki wsiowe znające się na chorobach.

Ojciec, matka, Wojcieszka na zmianę czuwają przy łóżeczku, podają, stosują zalecone leki. Starsze siostry bawią się cichutko.

Wolno mijają godziny... Wloką się dni i noce coraz bardziej beznadziejne.

Wszystkie starania, wszystkie wysiłki nadaremne.

Urszulka umiera.

Straszny to cios dla ojca i matki.

Najukochańsza córeczka, rokująca wielkie nadzieje małeńka poetka — leży oto w trumience zimna, sztywna i cicha.

Trzeba ją oddać ziemi. Zostanie tylko wspomnienie.

Mijają dni, tygodnie...

Dla matki praca, tylko bezustanna, do utraty sił praca jest jedyną pocieszycielką.

Pani Dorota zrywa się o świcie i w gorączkowym pośpiechu krząta się po domu, po ogrodzie, dogląda gospodarstwa, szyje dla córeczek, przerabia z Ewą i Polikseną abecadlnik, uczy dziewczynki posługiwania się igłą, uczy pracy na krosnach, zbiera zioła do apteki, robi zapasy na zimę, porządkuje w almagach, w skrzyniach...

Nie pozwala sobie ani na chwilę spokoju, bo wtedy myśl mogłaby nawrócić do tych strasznych dni walki ze śmiercią o uratowanie ukochanej córeczki!

Wieczorem pada na łóżko wyczerpana do ostatka i zasypia snem kamiennym.

Tego właśnie jej potrzeba. Jedynie to umęczenie bez wytchnienia sprawia, że nie poddaje się rozpacz; to umęczenie fizyczne daje jej moralną siłę do przetrwania, do dalszego życia. A przecież żyć musi dla Handzi, Polikseny, Ewy, dla pana męża, co ma niesposobne zdrowie, a teraz, udręczony śmiercią Urszulki, chodzi jak cień.

Tak jest z matką, inaczej jest z ojcem.

Kochanowski nie ucieka od wspomnień, przeciwnie, wciąż chce w nich trwać, wciąż w myślach obcuje z Urszulką, wciąż przywołuje na pamięć jej małą postać, jej obecność w izbach, jej śmiech, jej głosik śpiewający własne piosenki. Aby nie zatęchła w pamięci, nie zbladła, aby nie stała się cieniem...

I pisać nie może o niczym innym, tylko o Urszulce. Do niej się zwraca, ją przyzywa, o nią pyta i żali się, uskarża...

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,

Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim!

Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:

Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.

Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała,

Wszystkieś w domu kąciki zawsze pobiegala.

Biuletyn Lubiński 11/32 • 29

WITAŁEM PANA MARSZAŁKA

Kiedy Józef Piłsudski mianowany został w marcu 1920 roku pierwszym marszałkiem Polski — liczyłem sobie dopiero miesiąc życia: kiedy natomiast miałem szczęście ujrzeć Go po raz pierwszy — byłem już od ponad dwóch miesięcy uczniem...

*

Twierdza Modlin, 11 listopada 1927 roku. Przed sąsiadującym z „moją” szkołą kościołem garnizonowym stoi już od kilkudziesięciu sekund reprezentacyjna limuzyna z prezydenckim proporczykiem... Dystygowany pan w towarzystwie przystojnego, zdobnego galą arderów generała Szyllinga — dowódcy twierdzy — i dużej grupy innych wspaniale prezentujących się w swej gali generałów, improwizuje jakąś kameralną dysputę, co chwila dyskretnie zerkając na zegarek. Nagle generał Szylling pręży się, jak struna i melduje prezydentowi Mościckiemu: „Panie prezydencie, marszałek jedzie!”. Teraz cały otaczający włodarza Kraju korpus generalski zwraca się czołem w kierunku nadjeżdżającego samochodu i przyjmuje postawę na „baczność”! Marszałek parkuje swój wóz obok wozu prezydenckiego, energicznie opuszcza pojazd i wita się z głową państwa oraz generałami. Do uszu tysięcy zgromadzonych na placu defilad żołnierzy i cywilów dochodzą dźwięki skoczego Mazurka Dąbrowskiego i podrywających do marszu „Legionów”!! Grają je na przemian występujące w pełnej gali czołowe orkiestry wojskowe z Modlina i Warszawy. Marszałek nawiązuje rozmowę z żołnierzami, ojcowsko poklepując ich poramiętniu, a zwracając się do ich dowódcy, potwierdza słowa śpiewanej przez jego podwładnych słynnej piosenki: „Trzydziesty drugi pułk — to armii Kwiat! (...)”. Dowódca pułku i jego „chłopcy” — promieniają! Atmosferę bezpośredniości wspomaga kontrastująca wyglądem z generalskimi rogatywkami strzelecka „maciejówka” Komendanta...

*

Z przyspieszonym biciem dziecięcego serca podchodzę z dwoma swymi rówieśnikami do taksującego nas sokolim okiem pana Marszałka! Tyle o Nim i o Jego legionach słyszałem od darzącego Go wielką czcią mego Ojca — komendanta nasielskiej P.O.W. W wieku przedszkolnym (umiejąc już nieźle czytać) sam ułożyłem kilka krótkich wierszyków na cześć Pierwszej Brygady i jej Brygadiera, ale ten, który mam za chwilę recytować, przerastał moje skromne, dziecięce możliwości i dlatego skorzystałem z pomocy Ojca, zajmującego się amatorsko pisanem patriotycznych wierszy i piosenek.

*...Panie Marszałku! My, polskie dzieci
całym serduszkim Ciebie kochamy!
Niech Ci słońeczko wciąż jasno świeci!
Pamiętaj o nas! Bądź częściej z nami!!
Dzielnie o Polskę z wrogiem walczyłeś,
choć on pojawiał się z każdej strony!
Ty go geniuszem Swym przepędziłeś,
a w bój wraz z Tobą poszły legiony.
Wdzięcznie Cię za to sławią poeci,
dumni jesteśmy z Ciebie w Modlinie!
Będiesz w pamięci długich stuleci,
bo dzięki Tobie Polska nie zginie!*

*

Z nieukrywaną dumą i zapewne swadą dziecięcego wieku wyrecytowałem ostatnią strofę przerywanego oklaskami

wierszyka. Pan Marszałek klaskał w dłonie chyba najmocniej i najserdeczniej. Całując ojcowsko czoła naszej wniebowziętej chłopięcej trójki, zapewnił nas żołnierskim tonem, że... „Polska nie zginie nie tylko dzięki mnie, ale także dzięki takim jej żołnierzom, jakimi będziecie zapewne wy, drodzy chłopcy”.

Mocny uścisk dłoni legendarnego Marszałka pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci ówczesnego pierwszoklasisty!...

*

...W niespełna osiem lat później — tym razem w rocznicę zakończenia rozruchów majowych... i zwycięskiego wkroczenia Wodza do Stolicy — uczestniczyłem w Warszawie w drugiej, a zarazem ostatniej defiladzie z udziałem nieodżałowanego „Dziadka”. Nie nadjeżdżał swym wielocyndrowym samochodem i nie wychodził już z pojazdu, oznaczonego marszałkowskim proporczykiem. *Odjeżdżał* do Krakowa złożony na żałobnej lawecie, żegnany łzami rozpacz przez niezliczone tłumy rodaków oraz salwami armatnimi przy akompaniamencie nawałnicy gromów towarzyszących potężnym błyskawicom!!!

*

W pierwszą rocznicę przedwczesnej śmierci Józefa Piłsudskiego spłaciłem Jego Prochom część długu wdzięcznej pamięci ukazaniem się w stołecznych „Ostatnich Wiadomościach” wiersza-elegii pt. „Marszałek kona!” — skomponowanego już samodzielnie przez debiutującego w prasie gimnazjalistę...

Stefan Kolakowski

LISTOPADOWE ECHA

Z opadłych na ziemię kolorowych liści
listopad puszyste wokół tka dywany.
Z rzewną nutką mówią o nim legioności...
/z Magdeburga wrócił ich Wódz ukochany!/.


Listopad — bywało! — mieszał wojny z mirem;
jak liście spadali na Polskę wrogowie!
Roku piętnastego (...) w okopach nad Styrem
„Dziadek” w listopadzie /!./ nadwreżył zdrowie.



W magdeburskiej twierdzy wołał być więziony,
niż złożyć przysięgę na wierność wrogowi.
Za Jego przykładem poszły też legiony,
wieczne — jak On — Polsce; wierne Narodowi.

Gdy naczelnik Państwa Ojczyźnie w ofierze
deklarował Siebie, aby Kraj ratować...
— był sublokatorom /!.../ zanim w Belwederze
zamieszkał, by łatwiej mógł zeń włodarzować.

*

Listopad żałobą pierwszy dzień pocyna:
jakkę licznym w Polsce mogił odwiedzaniam!
Niemal przysporzył ich Dybicz — gadzina,
krwawo rozprawiający się z polskim powstaniem.

*

Gdy wiatr za oknami liśćmi w krąg szeleści,
kiedy monotonna mżawka na nie pada,
a słońce swym ciepłem ziemi już nie pieści,
wtedy się wsluchuje w e c h a l i s t o p a d a . . .

Stefan Kolakowski
/wiersz z lat gimnazjalnych/

OGŁOSZENIA

- ## OGŁOSZENIA
1. Sprzedam telewizor kolorowy 25 cali, nowy za 10 mln. Wiad.: ul. Leśna 11/51.
 2. Sprzedam Zastawę 1100 rocznik 1978, dobry stan techniczny. Wiad.: tel. 44-63-41.
 3. Sprzedam wózek dla bliźniąt. Wiad.: tel. 42-42-02.
 4. Nagrobkowe zdjęcia na porcelanie, format 8 x 10 cm, 9 x 12 cm, owal. Wykonuje Laboratorium Fotograficzne. Lubin, ul. Norwida 12/1, Os. „Ustronie IV” (vis a vis pętli autobusowej), tel. (076) 42-56-23.
 5. Przyjmę za darmo lub kupię wszystko o Marlyn Monroe (książki, płyty, plakaty, pocztówki itp. Wiad.: ul. Bieszczadzka 37/11.
 6. Sprzedam garaż przy ul. Wójta Henryka. Wiad.: tel. 44-37-52 lub 44-14-17.
 7. Zamienię M-4, 64 m², wysoki parter, spółdzielcze — lokatorskie, kredyt nie spłacony, w Lubinie — Os. „Ustronie IV” na dwupokojowe, około 50 m² do II piętra w Lubinie lub innym mieście. Oferty: 59-300 Lubin, ul. Norwida 12/1, tel. 42-56-23.
 8. Sprzedam nową kuchnię polową na węgiel, gaz, elektryczny, olej. Wiad.: tel. 44-35-89.
 9. Sprzedam namiot 4 osobowy w bardzo dobrym stanie, cena około 2 milionów złotych, stary fotel do renowacji, cena około 2 milionów złotych, dwa stare krzesła do renowacji, cena około 2 milionów złotych. Oferty, 59-300 Lubin, ul. Norwida 12/1, Os. „Ustronie IV”, tel. 42-56-23.
 10. Sklep 35 m² oddam w dzierżawę. Wiad.: tel. 44-63-41.
 11. Zamienię mieszkanie m-3 (indywidualny projekt urządzenia) na większe. Korzystna dopłata. Wiad.: tel. 44-63-41.
 12. Zamienię mieszkanie M-6 (64 m²) na dwa mniejsze. Wiad.: tel. 42-59-63 po 16.00.
 13. Sprzedam tanio dom — nowy do małego wykończenia + budynek gospodarczy + 1,7 ha w miejscowości Jaraczewo (szosa Kalisz — Leszno) lub zamienię na mieszkanie własnościowe w Lubinie. Wiad.: tel. 44-29-68.
 14. Sprzedam mieszkanie 73 m² w nowym budownictwie (parter) w Chocianowie, ul. Krótka 10/1. Kredyt hipoteczny (4 mln./1 m²). Wiad.: tel. 44-63-41.
 15. Sprzedam magiel domowy produkcji czeskiej, dobry stan techniczny. Wiad.: tel. 42-84-79.
 9. Sprzedam dom o pow. 320 m² z działką 33 ary w Niemstowie. Wiad.: tel. 44-88-25.
 10. Sprzedam VW PASSATA 1,6, rocznik 1979 po kapitalnym remoncie silnika. Wiad.: tel. 44-38-79.
 11. Dyplomowana pielęgniarka zaopiekuje się dzieckiem. Wiad.: tel. 42-64-37 lub 42-64-71 od 7 do 15.
 12. Sprzedam miejsce na parkingu przy ul. Skłodowskiej. Wiad.: ul. Krasickiego 8/9.
 13. Sprzedam AMIGA 500 (1 MB) z kolorowym monitorem i dyskami. Wiad.: tel. 44-70-48.
 14. Kursy komputerowe IBM-PC (podstawowe i specjalistyczne) tryb indywidualny, świadectwo, akceptacja kuratorium. Wiad.: Lubin, ul. Skłodowskiej 23/8 tel. 42-13-76 po 16.00 lub 40-10-41 lub 48 do 15.00.
 15. Sprzedam psa z rodowodem ALASKA (MALAMUTA). Wiad.: tel. 45-13-38.
 16. Sprzedam FORD Escort 1,4 CL kombi, rok 1988 lub zamienię na mniejszy. Wiad.: tel. 425-312.
 17. Sprzedam posiadłość Sączów koło Tarnowskich Gór. Grunt orno-budowlany 1 ha. Domek jednorodzinny — 140 m². Wiad.: tel. 44-30-87.
 18. Sprzedam małą sypialnię w dobrym stanie. Wiad.: Akacyjowa 11, tel. 44-76-20 Lubin.
 19. Sprzedam okazujnie komputer AMIGA 500 (kickstart 1,3 : 2,0) rozszerzenie pamięci do 1 MB, dodatkową stację dysków 3,5", sampler mono, kolorowy monitor PHILIPS, dwa joysticki, pokrywę na komputer. Wiad.: tel. 42-60-60 od godz. 9.00 do 17.00.
- ### AL-MARSKI
1. Zamienię mieszkanie M-3 i M-2 na większe. Wiad.: tel. 44-55-47.
 2. Sprzedam komplet wypoczynkowy, kredens, pralkę DIANE i MIKROWELLE. Wiad.: tel. 44-57-98.
 3. Zamienię mieszkanie kwaterunkowe 48 m² w Radomsku na Lubin. Wiad.: ul. Budowniczych LGOM 55/10.
 4. Sprzedam mieszkanie M-4, 58 m². Wiad.: Lubin, ul. Sztukowskiego 11/7.
 5. Zamienię mieszkanie 48 m² na Ustroniu 1 na większe — proponuję wysoką dopłatę. Wiad.: tel. 44-75-71).

17. Sprzedam mieszkanie 73 m² w nowym budownictwie w Chocianowie, parter, kredyt hipoteczny (4 mln za m²). Wiad.: Chocianów, ul. Krótka 10/1.
18. Sprzedam pianino. Wiad.: tel. 44-79-80.
19. Montaż żaluzji pionowych i poziomych oraz rolet zewnętrznych. Wiad.: tel. 42-56-06.
20. Sprzedam M-5, 66 m² „Ustronie”. Wiad.: tel. 42-26-92 po 17.00.
21. Videofilmowanie. Marian Wnuk. Wiad.: tel. 44-59-51.
22. Sprzedam mieszkanie 58 m² II piętro przy ul. Pawiej, tel. 42-40-31.
23. Sprzedam sypialnię. Wiad.: tel. 42-58-36.
24. Usługi hydrauliczne. Wodomierze. Wiad.: tel. 44-55-59.
25. Żaluzje — montaż naprawa — najtaniej. Wiad.: tel. 44-55-59.
26. Poszukuję mieszkania do wynajęcia 2-pokojowego niskostandardowego. Wiad.: ul. Orła 29/9 po godz. 16.00.
27. Wszywki. Wiad.: tel. 42-24-88.
28. Sprzedam żuka. Wiad.: 44-45-92.
29. Najtaniej — żaluzje. Wiad.: tel. 42-12-30.
30. Sprzedam działkę z altaną POD „Słonecznik”. Wiad.: ul. Grabowa 13/3.
31. Zamienię mieszkanie 2-pokojowe na mniejsze z dopłatą. Wiad.: ul. Orła 53/38.
32. Sprzedam garaż. Wiad.: tel. 42-50-72.
33. Sprzedam mieszkanie M-3, 41,5 m². Wiad.: ul. Wronia 1/16, tel. 42-44-54 po godz. 18.00.
34. Sprzedam tanio dwie suknie ślubne. Wiad.: ul. Krupińskiego 43/6.
35. Zamienię mieszkanie 37 m² na większe. Wiad.: tel. 44-20-04 lub 44-72-32.
36. Sprzedam zestaw wypoczynkowy (brąz) i ławostół jasny. Wiad.: tel. 44-76-27.
37. Dwa pokoje do wynajęcia. Wiad.: Biuro Ogłoszeń, Lubin, ul. Bankowa 7 „A”.
38. Kupię mieszkanie 3-pokojowe w centrum. Wiad.: 42-22-99.
39. Sprzedam meblóściankę z biurkiem. Wiad.: tel. 44-79-41.
40. Videofilmowanie. Janusz Zembroń. Wiad.: tel. 422-600.
41. Remonty mieszkań i budynków. Wiad.: tel. 42-58-67 po 20.00.
42. Biuro ogłoszeń i Reklam — laminowanie dokumentów. Lubin, ul. Bankowa 7 „A” od 8.00 do 18.00.

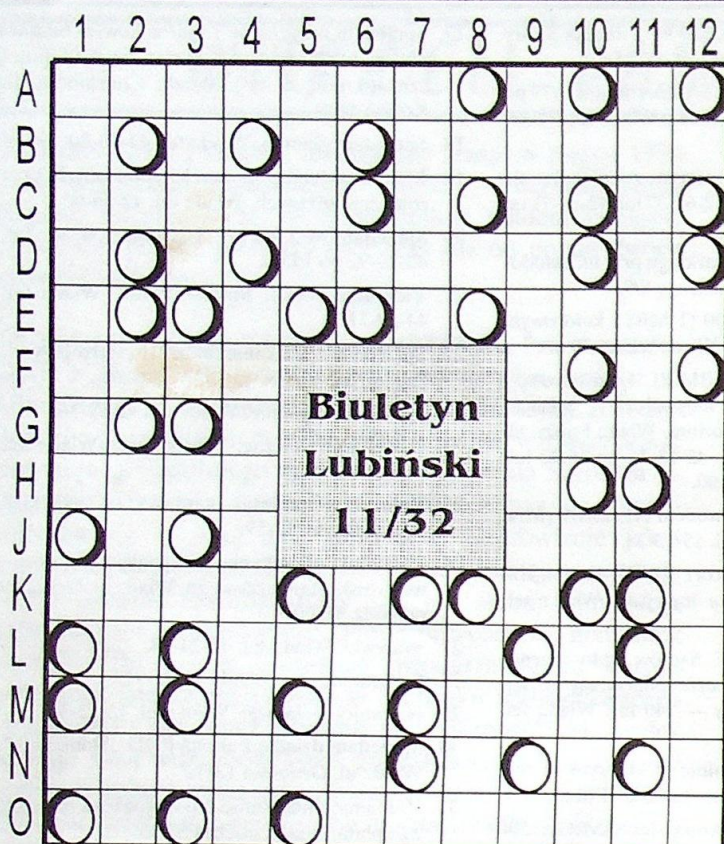
AL-MARSKI

- ## BAX
1. Sprzedam działkę budowlaną w zabudowie szeregowej w Lubinie. Wiad.: tel. 42-43-37.
 2. sprzedam Fiata 1500, rok 1982, przebieg 69.000 km. Wiad.: Lubin, Niepodległości 17/3.
 3. Sprzedam meble sklepowe, wagi, zamrażarki. Wiad.: tel. 42-52-84 po godz. 17.00.
 4. Sprzedam Nysę, rok prod. 1979 typ T522. Wiad.: Lubin, ul. Niepodległości 6a/29.
 5. Auto handel-komis przyjmie samochody produkcji polskiej w komis. Wiad.: Lubin, ul. Orzeszkowej 20/6, Ustronie 4.
 6. Sprzedam działkę budowlaną 15 arów w Raśzówce. Wiad.: tel. 44-91-63.
 7. Sprzedam kredens — antyk (do renowacji) i inne antyczne meble. Wiad.: tel. 44-60-23 po 16.00.
 8. Sprzedam dom jednorodzinny w Lubinie o pow. 74 m² + garaż i ogród 500 m². Wiad.: tel. 47-81-82.

1. Zamienię mieszkanie M-3 i M-2 na większe. Wiad.: tel.44-55-47.
2. Sprzedam komplet wypoczynkowy, kredens, pralkę DIANEiMIKROWELLE. Wiad.: tel. 44-57-98.
3. Zamienię mieszkanie kwaterunkowe 48 m² w Radomsku na Lubin. Wiad.: ul. Budowniczych LGOM 55/10.
4. Sprzedam mieszkanie M-4, 58 m². Wiad.: Lubin, ul. Sztukowskiego 11/7.
5. Zamienię mieszkanie 48 m² na Ustroniu I na większe — proponuję wysoką dopłatę. Wiad.: tel. 44-75-71).
6. Sprzedam M-4, 64 m². Wiad.: tel. 44-67-15.
7. Informuję iż zaginęły dokumenty osobiste nazwisko Woźniak Jan, zam. Lubin, ul. Krucza 47/15.
8. Sprzedam dom na działce 16 arowej w Siedlcach nr 44. Wiad.: tel.44-93-09.
9. Zamienię mieszkanie M-4, 54 m² na 2 mniejsze. Wiad.: ul. Jastrzębia 15/6.
10. Niemiecki — tłumaczenie, korepetycje. Wiad.: tel. 42-16-04.
11. Sprzedam 3- pokojowe 47 m². Wiad.: tel. 42-35-08.
12. Zamienię M-3, 48 m² na większe. Wiad.: ul. Zawadzkiego 14/6, tel. 42-64-58.
13. TAPETOWANIE — tel. 42-60-75.
14. Sprzedam mieszkanie 150 m² z garażem stan surowy otwarty. Cantrum Lubina. Wiad.: tel. 44-16-87 po 16.00.
15. Sprzedam 3- pokojowe 48 m² z telefonem. Wiad.: tel. 42-64-72.
16. Mała Poligrafia — Pieczątki. Wiad.: Lubin, ul. Armii Krajowej 26.

OGŁOSZENIE - ŻYCZENIE

Kupon ogłoszeniowo-życzeniowy prosimy wypełnić czytelnie i przesłać na adres redakcji. Ogłoszenie zamieszczone w rubryce ogłoszeń jest bezpłatne.



**Biuletyn
Lubiński
11/32**

POZIOMO:

A) niedobór; B) w połowie drogi między zwrotnikami; C) armatnia na cześć; D) od barku do stawu łokciowego; E) nagroda za dobry żart; F) fałszywy dla zmylenia pogoni; G) zagrywka w siatkówce; H) kierunek poruszania się statku; J) duży ośrodek turystyczny na Węgrzech; K) przejmujące zimno; L) ślepy nie zrani; M) bezbarwne tworzywo sztuczne; N) gorąca — natarczywa; O) pomniejsza zasoby gotówki.

PIONOWO:

1) gdy niczego nie brakuje; 2) przepisowy ubiór, mundur; 3) dobrze na niej być; 4) odpowiednia chwila, okazja; 5) pryska, niestety; 6) symptom; 7) przeszkadza w występie; 8) równy jest trzem stopom; 9) Tartuffe z komedii Moliera; 10) ostre zakończenie strzały; 11) czeski rywal „Okocimia”; 12) prosię przeznaczone na tuczą.

HASŁO:

[N-10, L-8, A-5, K-1, M-11, D-11, L-4, B-3] [A-7, F-9]
[C-3, H-2, O-8, B-5, A-4, G-10] [D-8] [L-10, F-2, B-1, K-4, A-6].

Treść odgadniętego hasła prosimy przesłać na kartkach pocztowych do dnia 31.12.93 r. na adres redakcji. Rozwiązania można oczywiście dostarczyć osobiście. Do rozlosowania są jak zwykle trzy atrakcyjne nagrody książkowe ufundowane przez Księgarnię „Malinowski i Spółka”.

Hasło krzyżówki z biuletynu nr 10/93 brzmiało: „Szanujmy wszelkie zasoby naturalne”. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosowano następujących odbiorców nagród: 1) Bożena Steczek, Lubin, ul. Spółdzielcza; 2) Barbara Kowalska, Lubin, ul. Grabowa; 3) Barbara Witkowska, Lubin, ul. Pawia.

Gratulujemy szczęśliwcom! Nagrody zostaną przesłane pocztą.

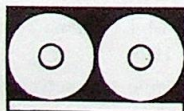
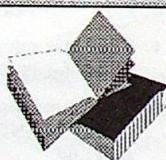
K s i ę g a r n i a

ul. Armii Krajowej 14

Polecamy:

- literaturę piękną i popularnonaukową
- podręczniki szkolne
- płyty kompaktowe
- kasety magnetofonowe

**Zapraszamy do
wypożyczalni
kaset video**



**Malinowski
i
Spółka**

zaprasza

44-33-38



REDAKTOR NACZELNY - Karol Seweryniak - WYDAWCA - Gmina Miejska Lubin - RADA PROGRAMOWA - Piotr Langner - przewodniczący, Zbigniew Szpich, Józef Wyspiański, Zdzisław Jarosz - ADRES REDAKCJI - 59-300 Lubin, ul. Kilińskiego 10, pok. 15 tel. 444-661 (wew. 273) - Druk - Introligatorsko-Graficzna Spółdzielnia Pracy „Intrograf” w Lubinie.